Nr. 166. Kraków, 25 Lipca — Środa. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłacznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . zło. 2·50
Od 1go Sierpnia do końca Września „ 5·—

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 lipca.

Dokąd obecnie idzie Francya? oto pytanie, które niemniej od kwestyi wschodniej zajmuje umysły, bo jeśli w kwestyi wschodniej ważą się losy polityczne Europy, to przeobrażenia odbywające się we Francyi nie pozostaną bez wpływu na ogólne problemata organiczne i społeczne. Francya spieszniej żyła od innych narodów; wytknęła tory, po których inne posuwają się dziś społeczeństwa; wyprzedziła je w rewolucyjnych przewrotach, w dwukrotnej potędze cezaryzmu i doszła tam, dokąd wiedzie zarówno rewolucya jak i cezaryzm—do wewnętrznej dezorganizacyi. Świat przywykł wyglądać od Francyi dziejowej inicyatywy, a widząc mimo pogromu i upadku politycznego olbrzymie jeszcze zasoby, zwłaszcza materyalnej potęgi, zdaje się oczekiwać odpowiedzi na ten problemat: jaka przyszłość tych organizmów, w których z kolei wszystkie formy rządu się zużyły; jaka idea wypłynie zwycięzko ze starcia dążeń wywrotu z dążeniami powrotu do dawnego porządku? co stanie nowego w kraju, w którym czynnik władzy ustawicznie podkopywany lub nadużywany, osłabł do tego stopnia, że dziś nie opiera się już na jakimś systemie, lecz ulega przypadkowi. Przypadek wyniósł do władzy marszałka Mac-Mahona, przypadek skłonił większość monarchiczną do ogłoszenia rzeczypospolitej, którą ta sama większość odrzuca, gdy znów przypadkiem wyborczym stała się mniejszością. Siedmiolecie stworzone także siłą przypadku, a gdy upłynie ten termin, znów wszystko będzie zdane na przypadek. Ostatnia kryzys gabinetowa i parlamentarna była także raczej przypadkiem, niżli zwrotem podjętym z całą samowiedzą następstw tak stanowczego kroku. Wszystko dziś zawisło nie od ludzi kierujących, ani od zasad, których już nawet na sztandarach stronnictwa wypisać się nie odważają, ale od wypadku wyborów.

Śledząc ten proces wewnętrzny, jakiemu Francya dziś ulega od wielkich problematów, które są w grze, trzebaby zejść do maluczkich szczegółów, drobnych spraw osobistych, do ciasnych sporów pozbawionych głębszej myśli. Wszystko bowiem zmalało we Francyi, okrom bogactwa materyalnego. Wulkan to wypalony, który jeszcze dymi i rozlewa niszczącą lawę, ale nie rzuca iskier wielkich myśli. Rewolucya, która miała tytaniczną potęgę, skarłowaciała zarówno, jak te stronnictwa, które starają się postawić jej tamy. W kraju tak płodnym w wielkich ludzi, nie ma dziś w obudwóch obozach: radykalizmu jak i konserwatyzmu, jednej postaci, któraby się wznosiła po nad mierność. Najlepszym tego dowodem, że oba kierunki stawiają na czele dwóch ludzi, których im tylko przypadek nastręczył. W braku zasady przewodniej lub ludzi czynu, postawiono jako godło, z jednej strony marszałka Mac-Mahona, z drugiej p. Thiersa. Wszystko się obraca około tych dwóch imion, z których pierwsze czynami wojennemi należy do minionej epoki, a drugie doktryną polityczną do historyi literatury. Zdawałoby się, że w tych dwóch ludziach streszcza się ostatni lubo przyćmiony odblask sławy wojennej i ostatni głos zużytego doktrynerstwa. Francya w przyszłym plebiscycie ma wybierać między marszałkiem Mac-Mahonem, który stanowi jedyną rękojmię konserwatyzmu, a p. Thiersem, który osłania swym płaszczem radykalizm.

Koalicya konserwatywna jest tak sztuczną w narodzie, w którym duch stronnictwa zastąpił wszelkie zasady, że im bardziej ministeryum oddala termin wyborczy, tem większe zagraża niebezpieczeństwo rozchwiania się tej koalicyi. Długo niemogą iść z sobą ludzie, którzy potrzebują się wspierać do pewnego tylko punktu, aby potem rozejść się na rozstajne drogi w celach wręcz odmiennych. Gdyby chodziło jedynie o konserwatyzm, koalicya byłaby się oparła na faktycznym stanie, a że nim jest obecnie rzeczpospolita, na jej gruncie winna była bronić wiary, rodziny, własności, zgoła zagrożonych zasad społecznych. Opuszczając stanowisko republikańskie, konserwatyści zostawili lewicom plac boju, czyli legalną drogę. Ze znaną karnością i zręcznością radykalizm umiał z tego korzystać i występuje dziś tem groźniej, że obronnie a nie zaczepnie, że ma podstawę legalną a poniekąd zachowawczą, bo broni tego, co jest. Gdy zwycięży, wiadomo z góry, że pójdzie dalej, że już go nic niezdołałoby wstrzymać na pochyłości rewolucyjnej.

Gdy zaś zwycięży koalicya konserwatywna, co postawi, na czem się oprze? czy jej jedynym celem ma być zapewnienie tych trzech lat, które jeszcze z siedmiolecia pozostają i fikcyą osobistych rządów prezydenta zasłonić się od wszystkich niebezpieczeństw i przygotować grunt dla nowej trwałej budowli a raczej restauracyi? Siedmiolecie może wystarczyć do zatarcia ostatnich sromotnych wspomnień cesarstwa a zorganizowania na nowo wszystkich żywiołów imperialistycznych, ale bynajmniej niewystarczy do zatarcia stu lat, które dzielą dzisiejszą Francyę od monarchii przedrewolucyjnej.

Nieulega przeto wątpliwości, że w przyszłych wyborach pod zasłoną marszałka Mac-Mahona i p. Thiersa walczyć będą dwaj inni przywódzcy, którzy mają określony cel i system: p. Rouher i p. Gambetta. Inne odcienia koalicyi konserwatywnej niemają nawet przywódców politycznych i lubo bronią szczerzej zasad zachowawczych, nie mają dla nich formy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 21 lipca.

Pragnąłem skorzystać z ciszy, jaka obecnie panuje u nas na polu życia publicznego, by zwrócić uwagę na materyał, jaki Wydział krajowy przygotował dla sejmu. Cały plik przedłożeń został bowiem obecnie rozesłany posłom, a sprawy tamże poruszone lubo dotykają żywotnych kwestyj kraju naszego, pozostają zazwyczaj znajome tylko posłom sejmowym i tym, którzy specyalnie sprawami temi się zajmują, po większej części zaś obcemi zostają szerszemu kołu, które niema sposobności odczytania obszernych sprawozdań Wydziału krajowego, a w ciągu obrad sejmowych tylko pobieżnie obznajomionem być może z temi sprawami.

Przedewszystkiem chciałbym zwrócić uwagę na sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1go stycznia 1876 r. do 30go kwietnia 1877 r. Przy przejrzeniu tego sprawozdania, które wiele bardzo ciekawego i cennego materyału zawiera, nasuwa się życzenie, ażeby takowe cokolwiek systematyczniej było ułożone. Istotnie potrzeba niezwykłej biegłości i dość czasu na to, aby w tej grubej, bo blisko 20-arkuszowej księdze się znaleźć, gdyż pojedyncze przedmioty traktowane są z zupełnym brakiem systemu i w jakimś dziwnym nieładzie. Należałoby się owszem, aby przedmioty podzielono przynajmniej według departamentów Wydziału krajowego, podział taki najlepszy dałby pogląd na całość czynności Wydziału krajowego, i był przyjęty przed kilku laty przez komisyę, która miała zadanie zbadać sprawozdanie Wydziału. Tak jak teraz sprawozdanie to jest ułożone, czytanie tegoż nastręcza wiele trudności i wymaga szczególnego zainteresowania się przedmiotem.

Jednem z najciekawszych jest pismo Wydziału krajowego, wystosowane do ministra oświaty z 14 listopada 1876 r. w sprawie **założenia medycznego fakultetu w Uniwersytecie lwowskim.** Pismo to oparte na autentycznych datach statystycznych, wykazuje wymownie, jak dalece po macoszemu traktowaną jest Galicya pod względem ilości lekarzy i jak straszne są skutki tego braku lekarzy. Z pomiędzy krajów europejskich tylko Rosya stoi niżej od Galicyi pod względem stosunku fakultetów lekarskich do ludności, tam bowiem jeden fakultet przypada na 7,900,000 mieszkańców; w Galicyi przypada jeden na 5,400,000 mieszkańców, podczas gdy np. w Szwajcaryi przypada jeden na 860 tysięcy, we Włoszech na 1,780,000, w Niemczech na 2,080,000, w Angli i Francyi na 2,800,000 mieszkańców itp. Brak zakładów naukowych pociąga za sobą brak lekarzy i pod tym względem Galicya wschodnia (z wyjątkiem Lwowa) najwięcej politowania godne zajmuje stanowisko. We Włoszech n. p. przypada jeden lekarz na 2,300, w Anglii na 2,600, we Francyi na 2,400, w Szwajcaryi na 2,320, w Niższej Austryi na 2,020, w Styryi na 5,080, w Galicyi wschodniej jeden lekarz na 16,200, a jeśli się Lwów odliczy, na 25,800 mieszkańców! To oddziaływa widocznie na śmiertelność, gdyż Galicya wykazuje najwyższą w Europie śmiertelność, umiera bowiem w ciągu roku (bez epidemii) jeden człowiek na 27 mieszkańców, gdy np. w Norwegii umiera jeden na 62, a w Królestwie Polskiem jeden na 30. Pomijam dalsze wywody pisma tego, a dotknę tu jeszcze jednego, które dowodzi, jak pokrzywdzoną jest Galicya pod względem liczby lekarzy, uposażonych ze skarbu państwa. W Salzburgu przypada jeden taki lekarz na 10,000 mieszkańców, w Niższej Austryi na 5,906, w Galicyi na 50,000 mieszkańców! Mapy do pisma tego dołączone, wykazują graficznie stosunki zdrowotne. W czasach zwyczajnych (bez epidemii) najzdrowsze są okolice Żywca, Jordanowa, Nowego Targu, Starego i Nowego Sącza, Grybowa i Ciężkowic. Tu bowiem na 1000 ludzi umiera 20—25 rocznie; najniezdrowszą zaś okolica Brzeżan, gdzie na 1000 umiera w roku 56—60 ludzi. Druga mapa przedstawia stosunki zdrowotne podczas cholery w r. 1873. Tu okolice Żywca, Biały i Lubaczowa, dalej Buczacza, Husiatyna, Borszczowa, Kołomyi i Kut były najzdrowsze, umarło bowiem na 1000 ludzi 27—40. Najniekorzystniejszym był stosunek umarłych w powiecie Rohatyńskim, gdzie na 1000 umarło 104, więc ludność literalnie zdziesiątkowaną została. Memoryał kończy się prośbą o jak najrychlejsze zaprowadzenie fakultetu medycznego we Lwowie.

Sprawa założenia **Szkoły weterynaryi** równie ważna dla kraju naszego, zostaje dotąd w zawieszeniu. Jak wiadomo, Sejm zakupił budynek obszerny, ofiarując takowy na cele tej szkoły, a zarazem wezwał rząd, aby takową tamże założył i przyrzekł roczną subwencyę w kwocie 2000 złr. Rząd odmówił założenia, motywując to tem, że szkoła lwowska nie miałaby znacznej liczby uczniów, bo w Wiedniu frekwencya w zakładzie weterynaryjnym ciągle się zmniejsza a zaopatrzenie tej szkoły w potrzebne siły nauczycielskie natrafiłoby na trudności dla braku takich sił w kraju. Wydział krajowy w odezwie do Namiestnictwa z 2 czerwca 1876 słusznie podniósł co do pierwszego motywum, że jest ono raczej wymowną wskazówką, że wiedeński zakład uwzględniający prawie wyłącznie chów koni, nie może wykształcić weterynarzy, którzyby odpowiedzieć mogli potrzebom tak rozległego u nas chowu bydła rogatego; co do drugiego motywum zaś, że możnaby je użyć dopiero wtedy, gdyby konkurs na posady nauczycielskie pozostał bez skutku. Przypomniał rządowi rezolucyę Izby poselskiej z 1go lutego 1875, którą wezwano rząd, aby postarał się o założenie szkół weterynaryjnych w krajach południowych i północno-zachodnich i północno-wschodnich — tudzież zapewnienie ministra, który odpowiedział na interpelacyę p. Jaworskiego, iż rządowi leży na sercu, by mógł żądaniu temu odpowiedzieć. W tym samym duchu Wydział krajowy wystosował memoryał do ministra rolnictwa, wykazując datami statystycznemi, jak potrzebną właśnie w Galicyi szkoła weterynaryi, z których to dat wynika n. p., że w Galicyi w stosunku do obszaru jak i do ludności nietylko największa jest ilość bydła rogatego i koni, lecz także bydło to przedstawia ⅓ część wartości bydła całej Austryi, t. j. ogółem 159,083,000 złr. i dostarcza Austryi ogromną ilość żywności, która z roku na rok wzrasta, gdyż w roku 1872 wywieziono koleją Karola Ludwika 50,561 cetnarów mięsa, 105,462 wołów, 584,687 sztuk trzody chlewnej a 1082 koni z nadwyżki swej produkcyi. Brak opieki weterynaryjnej, wyrządza rządowi ogromne szkody, gdyż n. p. w r. 1872 poniósł rząd na środki zaradcze przeciw księgosuszowi wydatek 186,642 złr. Aby uwydatnić jaka dysproporcya zachodzi między siłami weterynaryjnemi w kraju a rzeczywistą potrzebą, wystarczy nadmienić, że Galicya posiada jednego weterynarza krajowego, 6 weterynarzy powiatowych, 4 dyrektorów zakładów kontumacyjnych, 2 weterynarzów miejskich i 17 weterynarzów bez urzędowego stanowiska, razem 30, z których tylko 11 rządowych. Na jednę osobę trudniącą się weterynarstwem przypada tedy około 45 mil kwadratowych, 23,088 koni, 69,019 sztuk bydła rogatego, 32,225 owiec i 24,485 trzody chlewnej — to wszystko przypuściwszy, że kraj zaopatrzony jest w weterynarzy i bydło wszędzie w równej mierze. Stosunek zaś ten przedstawia się w rzeczywistości daleko niekorzystniej, już z tego powodu, że n. p. czynność urzędowa 4 dyrektorów zakładów kontumacyjnych, w której zakres leczenia bydła krajowego wcale nie wchodzi, siły ich w zupełności wyczerpuje.

Cyfry te są wymowne, a wobec nich można mieć wszelką nadzieję, że rząd uczyni zadość niebawem życzeniu Sejmu krajowego tem bardziej, ile że minister tak w Radzie państwa jak i prezesowi Wydziału krajowego oświadczył, że zamierza urządzić szkołę weterynaryi w Galicyi.

Wiedeń 23 lipca.

O. Zbytecznem wspomnieć, że wieści o rychłem zawarciu pokoju żadnej nie mają podstawy. Odkąd Rosya przekroczyła Bałkan, w tutejszych kołach decydujących bardziej niż kiedykolwiek kładą nacisk na dobre z Rosyą stosunki. O okupacyi krajów tureckich, czy z Rosyą, czy przeciw Rosyi, nikt tu **teraz** nie myśli. Austrya polega na przyrzeczeniach Rosyi, zwłaszcza Cara, a dotąd nic nie zaszło, coby tym przyrzeczeniom kłam zadać miało. W sprawie **serbskiej** Rosya dowiodła, iż — pomimo wszelkich pokus z **rozmaitych** stron, pomimo usiłowań nawet **dyplomatycznych**, aby wywołać sprzeczność między Austryą a Rosyą — umiała pozostać wierną programowi, ułożonemu w porozumieniu z Austryą. Akcyi angielskiej nikt tutaj dotąd jeszcze na seryo nie bierze, a gdyby Anglia skłoniła się rzeczywiście do interwencyi, to zaiste **nie** na korzyść **Turcyi**, lecz w obronie własnych interesów, o czem doskonale w Stambule wiedzą. Dla tego nie należy dawać wiary przypuszczeniom, jakoby Turcya, prowadząc wojnę, tak opieszale działała bądź w porozumieniu z Anglią, aby jej dostarczyć pobudki do interwencyi, bądź też, aby ją zmusić do interwencyi przeciw Rosyi. Opieszałe prowadzenie wojny jest po prostu wynikiem smutnego stanu armii tureckiej, o czem Sułtan otrzymał szczegółowe sprawozdanie od jednego z swych powierników. Dodać jeszcze winniśmy, że Austrya przy zawarciu pokoju z całą siłą wystąpi w obronie swych interesów, a czynny w ciągu wojny weźmie tylko wtenczas udział, gdyby w Turcyi, co nie jest nieprawdopodobnem, nastąpił zupełny rozkład i ubezwładnienie.

Marszałek sejmu krajowego hr. Ludwik Wodzicki złożył dziś przysięgę w ręce N. Pana jako tajny radca, poczem miał dłuższe posłuchanie u N. Pana. Jutro hr. Wodzicki wraca do kraju. Marszałek krajowy **złożył** mandat do Rady państwa, tudzież posady członka rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, Towarzystwa kred. ziemskiego i banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Poznań 21 lipca.

W tej chwili mamy liczny zjazd obywatelstwa z prowincyi w Poznaniu, z powodu żałobnego, bo pogrzebu jednego z najstarszych weteranów wojska polskiego. Przed kilku dniami umarł w 83cim roku życia Józef Breza, pułkownik wojsk polskich, urodzony na Wołyniu, a od roku 1833 w skutku ożenienia z hrabianką Mycielską — nasz współobywatel. Pułkownik Breza młodo wstąpił w szeregi wojskowe, a tak celował swą nauką, że już w r. 1827, jako oficer inżynieryi, posłanym był do sztabu Dybicza, i w wojnie tureckiej, zwłaszcza przy oblężeniu Szumli, niepoślednio się odznaczył. W wojnie 1831, roku, w której stopnia pułkownika się dosłużył, był szefem sztabu różnych korpusów, a głównie odznaczył się w bitwie pod Iganiami, której plan z pod jego ręki wyszedł. Od roku 1833 jako rolnik i obywatel, pilnie pełnił, póki mu sił starczyło, obowiązki obywatelskie, trudne, a niewdzięczne, jakie są udziałem obywatelstwa polskiego w Wielkopolsce, zmuszonego walczyć o każdy kawałek z naciskiem obcym.

Ukończono rachunki świętopietrza tegorocznego. Ogółem wpłynęło na ten cel w Księstwie 30,643 marek, a że suma ta się złożyła z drobnych chłopskich ofiar, godzi się ją nazwać znaczącą.

Subskrypcya na broszurę pod tytułem: *Pielgrzymka polska do Rzymu* — przez X. Dra Kanteckiego, liczy już przeszło 6000 prenumeratorów, a prenumeratorowie — to wyłącznie nasi włościanie. Zasłużony wydawca Żupański zapowiada nowy tom Roczników Towarzystwa historycznego polskiego w Paryżu.

Teodor Żychliński, autor *Kroniki Żałobnej*, ogłasza prenumeratę na *Złotą księgę szlachty polskiej*; ma to być rodzajem polskiego Almanacha gotajskiego.

Prześladowanie kościelne nie folguje, rozciąga się ono i na płeć żeńską, w Prusach wypędzają z kraju siostrę Gabryelę Wężykównę, tyloletnią ogólną przełożoną Sióstr Miłosierdzia, z powodu, że jest „cudzoziemką", chociaż tu w kraju na posłudze chorych, siły stargała. W Kościanie wytoczono proces jednej z Sióstr Miłosierdzia za upomnienie chorego, że sakramenta udzielane przez proboszcza-intruza są nieważne.

Rzym 18 lipca.

(*R. F.*) Pisałem wam o broszurze O. Curci; jest ona ciągle jeszcze przedmiotem ogólnego zajęcia. Odezwał się teraz *Diritto*, niegdyś oficyalny organ opozycyi, dzisiaj półurzędowy organ gabinetu Depretisa. Przypomina on program Stradelli, którego rząd ściśle się trzymać będzie, zabezpieczając swe prawa na drodze legalnej przed manewrami Watykanu. Nie pragnie, nie chce prześladowania Kościoła, ale bronić się musi i odpycha wszelką myśl ugody. Zdawałoby się, że Stolica św., jeżeli już nie wojskiem, to jakąś wielką konspiracyą zagraża jedności i gotuje nową rewolucyę, że rząd jest barankiem niewinnym, który kryć się musi przed wilkiem drapieżnym i szukać przeciw niemu obrony i opieki. Nie nowa to taktyka, używano jej i dawniej i ostatniemi czasy, gdy szło o legalne gnębienie Kościoła; wykształcił do potrzeb dzisiejszych ten nowy rodzaj sztuki dyplomatycznej kanclerz niemiecki, a wydoskonalą go Włosi. Lepiej, że prezes gabinetu publicznie się wyrzekł wszelkiej myśli ugody i przypomniał raz jeszcze program Stradelli, bo słabe i łatwowierne umysły, których jest wiele, nie będą się łudziły próżnemi nadziejami i w nieczynności oczekiwać wypadków. Mogą rzeczywiście nadejść i dla królestwa niespodziewane wypadki, ale byłoby źle, gdyby katolicy wobec nich znaleźli się nieprzygotowani.

Rząd czyni przygotowania wojenne, chociaż niewątpliwie pragnie zostać neutralnym. Raz jeszcze powtarzam, że ofiara zajęcia Czarnogóry nie może być uważana za chęć wmięszania się do kwestyi wschodniej. Inne położenie było za czasów hr. Cavoura, inne zupełnie dzisiaj. Co wówczas miało niezwykłą polityczną doniosłość, byłoby teraz błędem politycznym. Wiedzą o tem dobrze Włochy: one przedewszystkiem potrzebują spokoju, ale gdyby dało się co zarobić bez ofiary, królestwo gotowe zawsze przystąpić do każdego rozbioru, a prawo anneksyi w bardzo obszerny dla siebie sposób tłomaczyć. Projekt zajęcia Czarnogóry, wieści o okupacyi portu Antivari, mają daleko szersze i ważniejsze znaczenie. Są one dowodem silnego w tej chwili wpływu Berlina na politykę włoską, wymierzone zaś są przeciw innemu państwu, są dalej stwierdzeniem ścisłego sojuszu między cesarstwem Niemieckiem a Rosyą. Łudzą się ci, co sądzą, że stosunki między Petersburgiem a Berlinem oziębły: oziębną one może kiedyś, ale nie dziś. Dzisiaj, jeżeli nawet panuje jaka z obu stron nieufność, śmiemy twierdzić, że wszystko, co się dzieje nad Dunajem, ma nietylko przyzwolenie, ale poparcie potęgi z nad Sprewy i jeżeli reszta Europy gra w ślepą babkę, to oba państwa północy wiedzą dobrze, czego chcą i dokąd idą.

Włochy służą za doskonałą sprężynę tej polityki, a gdy przyjdzie chwila likwidacyi, nie omieszkają upomnieć się o nagrodę. Minister wojny przed kilkoma dniami kazał kompletować pułki kawaleryi. Ludzie fachowi powiadają, że Włochy mogą służyć za dogodnego i bardzo potrzebnego sprzymierzeńca, ale nie są w stanie wystąpić do żadnej ważniejszej akcyi. W artyleryi, kawaleryi i furgonach brakuje koło dziesięciu tysięcy koni, parę zaś tysięcy jest niezdatnych. Kazano w krótkim czasie zakupić pięć tysięcy koni, ale komis to nie łatwy, gdy ministeryum wojny nie rozporządza wielkiemi funduszami, a intendentura, mimo prawdziwie piemonckiej biórokracyi, nie dała, w dwóch ostatnich kampaniach, dowodów wielkiej uczciwości.

Polityka i fanatyzm stronniczy pochłania wszystko, nawet ministeryum wojny. Pisałem dawniej o zmianach uczynionych w armii pod koniec maja. Mają tu one nie małe znaczenie. Wojsko po większej części nie zostało zarażone rewolucyą, a w każdym razie nie miało sympatyi dla stronnictwa postępowego. Między wyższymi oficerami nie trudno było znaleść ludzi zasad, a niemal wszyscy liberalni należeli do umiarkowanych. Na raz zamianowano pięćdziesięciu nowych jenerałów, naturalnie **swoich**, przewrócono całą hierarchię wojskową, usunięto wszystkie osobistości znane, głównie z piemonckiego obozu, znanego z karności. Nie oszczędzono nawet osobistych przyjaciół królewskich. Widziałem, jakie to zrobiło wrażenie na adeptach kwirynalskich: książę Humbert był mocno zmięszany, ale nie jest dosyć wytrawny, by całkowicie zrozumieć, jakie mu grozi niebezpieczeństwo, ludzie zaś rozumni jego obozu nie mogli ukryć przestrachu. **Consorci** stracili ostatnią nadzieję powrotu do władzy. Wojsko w ręku postępowców, to najpierwszy i najgłówniejszy krok do wywrotu monarchii. A do tego idziemy i nawet nie powoli. Dalsze reformy w wojsku nie ustają, elementa konserwatywne niezadługo będą z niego usunięte, żołnierz pójdzie za rozkazem zwierzchnika.

Z tego powodu przytoczę wam dość ciekawe wypadki. Między jenerałami postawionymi w stan spoczynku było dwóch bardzo znanych **Ineisa** i **Cadorna**. Pierwszy ze starej medyolańskiej rodziny, prawdziwy żołnierz, nie krył się ze swemi religijnemi uczuciami. Nie opuścił chorągwi sabaudzkiej po stworzeniu jedności, ale do żadnej roboty rewolucyjnej przyłożyć ręki nie chciał i głośno potępiał wszystkie ustawy antychrześciańskie; ministeryum pragnęło koniecznie go się pozbyć, ale nie miało sposobu dania dymisyi bez powodu gorliwememu i zasłużonemu żołnierzowi. Skorzystano z ogólnego przewrotu by go usunąć z czynnej służby. Jenerał Ineisa zdjął mundur i natychmiast prosił o audyencyę w Watykanie. Ojciec św. kazał go przyjąć, bardzo łaskawie i długo z nim rozmawiał i dziękował mu za odwagę, z jaką bronił zawsze praw Kościoła. Zrobiło to wielkie wrażenie w mieście, a było bardzo nie na rękę Kwirynałowi.

Jenerał Cadorna w Senacie wotował przeciw ustawie Manciniego o nadużyciach władzy duchownej i tem sobie zyskał niełaskę ministra. Ale jenerał Cadorna bynajmniej nie szczyci się zasadami religijnemi, należy on do partyi konserwatywnej, lecz liberalnej. Piemontczyk czystej krwi, wielbiciel rodziny sabaudzkiej, osobisty przyjaciel króla, popierany silnie przez dwór, a rewolucyi bardzo zasłużony, nie przypuszczał, by się odważono poruszyć go z miejsca które zajmował. Tymczasem z dziennika urzędowego dowiedział się pewnego razu, że już niczem nie jest. Nie pożegnawszy się na dworze, nie złożywszy komendy, nawet bez opowiedzenia wyższej władzy wyjechał z Rzymu i ukrył się w górach piemonckich. Powiadają, że złoży godność senatora. Dziwnie palec sprawiedliwości bożej dotyka i poniża ludzi, którzy targnęli się na spuściznę Piotrową. Jenerał Lamarmora, pierwszy namiestnik królewski w Rzymie, który rozbił bramę Kwirynału i zajął wszystkie posiadłości Kościoła, marnie zniknął ze sceny publicznej; po ogłoszeniu dzieła *Un poco piu di luce* nie może być nawet deputowanym. Jenerał Cadorna wszedł wyłomem w „Porta-Pia" do miasta papieskiego, a uciekał teraz tą samą drogą ze wstydu przed tymi, dla których wyparł się przeszłości i zasad. Przekonał się osobiście, że rewolucya żąda niewolników, niepodległości zdania nie znosi.

Ojciec św. ma się dziwnie dobrze, czuje się zdrów i silny; wypocząwszy po trudach audyencyj pielgrzymich, przyjmuje codziennie dużo osób. Niepotrzebuję donosić, że wszystkie pogłoski o jego chorobie są i były bezzasadne.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Rady szkolnej okręgu zamiejskiego w Krakowie.

Rada szk. okręg. przedkłada Radzie szkolnej krajowej prośby 24 gmin o subwencye na budowę szkół z odpowiedniemi wnioskami; opróżnioną posadę trzeciego nauczyciela szkoły w Jaworznie udziela prewizorycznie nauczycielowi tejże szkoły Aleksandrowi **Cholewińskiemu** a na jego miejsce mianuje kandydatkę stanu nauczycielskiego Wiktoryą **Wiernicką**; posadę młodszego nauczyciela w Bieńczycach udziela tymczasowo Antoniemu **Wilkowi**, takąż posadę w szkole w Trzebini nadaje Ferdynandowi **Hajewskiemu**, Wojciecha **Majakę** mianuje zastępcą nauczyciela młodszego w Gdowie; poleca Radzie szkolnej miejscowej w Siepprawiu, by się postarała o dalsze pomieszczenie szkoły w wynajętym budynku i by się w własnym zakresie działania zajęła budową szkoły; wydaje okólnik do Rad szkolnych miejscowych z wyjaśnieniami co do należytego składania rachunków z funduszów szkolnych miejscowych; przyjmuje do wiadomości sprawozdania Inspektora z odbytej lustracyi szkół w Brzeziu, Płokach, Przegini duchownej, Trzebini, Mogilanach, Wołowicach, Piekarach, Podgórzu, Gaju, Rącznej, Tyńcu, Bolechowicach, Nowejwsi szlacheckiej i półwsiu Zwierzynieckiem i wzywa dotyczące Rady szkolne miejscowe, by wykazanym niedostatkom starały się zapobiedz; wyraża uznanie za gorliwą i skuteczną pracę około rozwoju szkół przewodniczącemu Rady szk. miejsc. w Płokach Nowakowi, starszym nauczycielkom szkoły żeńskiej w Podgórzu, nauczycielom szkoły męskiej w Podgórzu, kierującemu nauczycielowi szkoły w Półwsiu zwierzynieckiem Ferdynandowi Badańczykowi i nauczycielce tejże szkoły Aleksandrze Sklarczykównie, nauczycielom szkół w Brzeziu Józefowi Gibasowi i w Płokach Karolowi Chlebowskiemu; przedkłada wyższej władzy wniosek na przeistoczenie 2 kl. szkoły w Trzebini na 3ch klasową, jednoklasowej w Wołowicach na 2 klasową; wydaje okólnik do wszystkich Rad szkolnych miejscowych z wezwaniem o zabezpieczanie od ognia budynków szkolnych; uchwala prosić Radę szkolną krajową, by wszystkim młodszym nauczycielom, których dotacya nie dochodzi rocznej kwoty 300 złr. płacę podwyższono i zestawia wykaz tychże nauczycieli; z powodu złego prowadzenia się nauczyciela pewnej szkoły w okręgu, uchwala wytoczyć śledztwo dyscyplinarne; zezwala, by opróżnioną posadę nauczyciela w Dobczycach zastępował tymczasowo tamtejszy wikaryusz; uchwala wystosować podziękowanie Towarzystwu sadowniczemu we Lwowie za nadesłanie w darze szczepów owocowych dla 13-tu szkół okręgu tutejszego; wytyka niewłaściwe karanie dzieci jednemu z nauczycieli w okręgu i wzywa go, by się stosował do regulaminu; przyjmuje do wiadomości reskrypt ministerstwa oświecenia, orzekający, że dzia-

łania dotychczasowe inspektorów okręgowych ustają z dniem 1 września 1877 r. i że z tym dniem wprowadzone będą nowe okręgi szkolne w myśl krajowej ustawy z dnia 25 czerwca 1873 r. jak również reskrypt krajowej Rady szkolnej z d. 10 kwietnia b. r. według którego przyjęła z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie o stanie szkół tutejszych i pomyślnym rozwoju tychże we wszystkich kierunkach.

Maksymilian **Preininger** szef intendentury wojskowej w Krakowie przeniesiony został w tym samym charakterze do Wiednia.

Wiedeń 23 lipca. O dzisiejszym stanie rokowań ugodowych przyniosła wychodząca w Gradcu *Tagespost*, artykuł napisany przez jednego z deputowanych, z którego wyjmujemy co następuje: Autor stwierdza nasamprzód, iż obie deputacye zgodziły się na to, że żaden z rządów nie był powołanym do przedłożenia wniosku o stosunku kwot; uważa jednak porozumienie w tej mierze za możliwe, a następnie podaje następujące szczegóły o pracach podkomitetów wydziału ugodowego:

Podkomitet do sprawy związku celno-handlowego niema wprawdzie do dziś dnia taryfy celnej, naradzał się jednak gruntownie nad bardzo ważnym związkiem celno-handlowym z Węgrami. W znanem przedłożeniu rządowem zaprowadzono pewne zmiany, jakoto: 1) Przyjęto przepis, że traktaty celno-handlowe z obcemi mocarstwami niemogą być zawierane na czas dłuższy od związku austro-węgierskiego; 2) zaprowadzenie konferencyi austro-węgierskiej żeglugi, szczególniej dla poprawy i utrzymania wspólnych wód wewnętrznych; 3) zaprowadzenie wspólnej statystyki państwa; 4) zastrzeżenie wyjednania w drodze ustawodawczej zniżonych cen za sól bydlęcą do celów gospodarczych używaną; 5) usunięcie nowo zaproponowanych opłat od zapisywania przywilejów; 6) zastrzeżenie, iż taryfę od przesyłek pieniężnych i towarowych, oraz należytości od telegramów ułożą obie strony samodzielnie dla siebie w ruchu wewnętrznym; 7) zaprowadzenie konferencyi celnej, zbierającej się peryodycznie, a wzmocnionej biegłymi w sztuce; wreszcie 8) uchwalono nalegać na określenie w elaboracie ugodowym ubustronnego udziału w długu bieżącym i na 9) obustronnego udziału w wspólnych aktywach, których od dziesięciu lat nie spisano inwentarza. Oba te żądania prawie jednomyślnie postawiono w wielkim wydziale ugodowym i dlatego tylko nie wniesiono ich w Izbie, ponieważ rząd zobowiązał się protokólarnie, iż nawet bez uchwały Izby deputowanych natychmiast rozpocznie rokowania z rządem węgierskim.

Przedłożenie o wspólnych spisach i stowarzyszeniach akcyjnych doznało tylko jednej większej zmiany, mianowicie 10) postanowiono, iż nie odnosi się ono do Kas Oszczędności.

Podkomitet do przedłożeń bankowych ukończył zupełnie obrady nad temi przedłożeniami. Wnosi on w statutach bankowych następujące zmiany: 11) że przyszły bank narodowy nie ma się nazywać austryacko-węgierskiem stowarzyszeniem bankowem, lecz austro-węgierskim bankiem; 12) do kompletu zgromadzenia ogólnego potrzeba nie 50, lecz 100 akcyonaryuszów; 13) dyrektorowie i radcy jeneralni austro-węgierskiego banku nie mogą należeć do żadnego innego banku; 14) wice-gubernatorów w Wiedniu i Peszcie nie będzie mianował Cesarz, lecz wybierani będą przez radę jeneralną; 15) wicegubernatorowie nie będą pobierali rocznej płacy 10,000 złr., lecz urzędować będą bezpłatnie; 16) komitet wykonawawczy rady jeneralnej obowiązany będzie pilnować pokrycia not ze strony banku; 17) zmiany w rządzie mogą wpływać tylko na uchwałę posiedzenia Rady jeneralnej. Statuta hipotecznego oddziału banku niedoznały zmian uwagi godnych.

Podkomitet obradujący nad podatkiem od cukru i wódki nie ukończył jeszcze swych obrad; wiadomo jednak dotychczas, że przedłożenie rządowe doznało najradykalniejszych zmian.

Autor pomienionego artykułu wątpi, aby ugoda mogła być zawartą przed upływem roku, wina jednak nie jest po stronie austryackiej, albowiem tak niewykończone przedłożenia, bez wszelkich motywów, lub tylko z ogólnikowemi, nie mogły być szybciej i energicznej wzięte pod obrady, niż się to stało.

Sprawa wschodnia.

St. Pietersb. Wiedomosti otrzymały wiadomość od swojego korespondenta z Konstantynopola, mającego — jak powiada ten dziennik — stosunki w sferach urzędowych tureckich, że wkrótce Sułtan Hamid ma wydać proklamacyę do Bułgarów. W dokumencie tym, zredagowanym jakoby przez posła angielskiego Layarda, Sułtan ma wspomnieć o klęskach, których ofiarą stały się narody, pokładające swe nadzieje w Rosyi, tudzież dowodzi, że Rosya nie jest w stanie obdarzyć wolnością ani Bułgarów, ani inny jakikolwiek naród obcy, ponieważ własnym ludom jéj nienadaje i ponieważ rząd rosyjski, jako samowładny, obawia się instytucyj liberalnych i unika ich z zasady; jakoż gdziekolwiek Rosya rękę przyłożyła, wszędzie i zawsze zaburzenia krwawe i ostateczne wyniszczenie sił narodowych sprowadzała, czego dowodem w ostatnich czasach Serbia, a po części i Czarnogóra. Zamykać się zaś ma proklamacya przyrzeczeniem, że Bułgarowie wkrótce zostaną wyzwoleni od inwazyi rosyjskiéj i korzystać będą z dobrodziejstw pokoju i dobrobytu, przy nowym systemacie rządów, opartym na słuszności i równouprawnieniu.

Dziennik petersburski miota przy téj sposobności gromy gniewu nie tyle przeciw Turcyi, któréj jak zwykle, grozi tylko ostateczną zagładą i... niczem więcéj — jak przeciw Anglii, z któréj natchnienia „konająca Turcya" ośmiela się spotwarzać Rosyę i rzucać na nią obelgi. Nejbardziéj zaś oburza się tem, że dziennikarstwo angielskie, które również podaje jakoby wiadomość o owéj proklamcyi Sułtana do Bułgarów, zgodną w szczegółach co do swéj treści ze szczegółami wymienionemi powyżéj, utrzymuje, iż proklamacya rzeczona napisaną jest w duchu umiarkowanym i wyrażeniach ostrożnych, niemogących w niczem dotknąć ani urazić Rosyi, i że takie umiarkowanie nie jest przypadkowem, lecz umyślnem, mającem dowodzić, że Porta przystąpić chce wkrótce do rokowań pokojowych z Rosyą. „Dla tego też,"— powiada jakoby jeden z dzienników angielskich, „Sułtan w swéj proklamacyi do Bułgarów unika ile możności wzmianki o czemkolwiek, coby mogło obrazić Rosyę i, oprócz ścisłéj prawdy, wypowiedzianéj w słowach delikatnych, nic dotkliwego o Rosyi nie mówi."

Widzieliśmy; co zawiera owa „ścisła prawda," mająca być wypowiedzianą „w słowach delikatnych" w proklamacyi sułtańskiéj; jesteśmy więc w stanie sądzić, czy może ona podobać się Rosyi? To też dziennik petersburski powiada, że opinie dzienników angielskich o owéj proklamacyi „są chyba szyderstwem cynicznem, na które tylko grubiański John Bull zdobyć się może"... „Czyliż takiemi drogami" wołają końca *St. Piet. Wiedm.* „drogami potwarzy i oszczerstw, którym nic w bezwstydzie wyrównać nie zdoła, dochodzi się do zawarcia pożądanego z nieprzyjacielem pokoju?... Że bowiem pokój z Rosyą jest pożądanym dla Turcyi, już prawie zgniecionej przez nasze waleczne wojsko, bardzo temu wierzymy, a nawet wiemy o tem z wielu wiarogodnych źródeł. Lecz Anglia nie chce, aby pokój był zawartym bez bez jéj wpływu i pośrednictwa, dla tego też czyni „niedźwiedzią przysługę" Turcyi, dyktując Sułtanowi ową proklamcyę do Bułgarów, pełną potwarczych przeciw Rosyi zarzutów, która nietylko nie jest, jak utrzymują dzienniki angielskie, dowodem pokojowych usposobień Porty, lecz przeciwnie, nową stworzy tamę do rokowań pokojowych, gdyby nawet Rosya bardziéj skłonną do nich była, niż jest dziś, wobec powodzeń swych wojennych."

Coraz też częściéj w ogóle dzienniki rosyjskie wspominają dziś o pogłoskach pokojowych, krążących w prasie zagranicznéj, a co ważniejsza, że te pogłoski niewywołują już teraz w dziennikarstwie rosyjskiem tego oburzenia i szyderstwa, z jakiemi niedawno przyjmowano tam wszelką wzmiankę o możebnem zawarciu pokoju między Rosyą a Turcyą. Słowem prasa rosyjska zamierza dziś, może w skutek natchnień z góry, oswajać stopniowo opinię publiczną w kraju z myślą, że pokój wkrótce może być zawartym.

Nowoje Wremia np. powiada, że pogłoski o bliskim pokoju tak często a uporczywie powtarzają się zewsząd, że wpłynęły już nawet na podwyżkę kursów papierów na giełdach europejskich i że pogłoski te nie są pozbawione podstawy rzeczywistéj, bo Porta pragnie niezmiernie rozpocząć co prędzéj rokowania pokojowe z Rosyą. „Otrzymaliśmy właśnie telegram z Konstantynopola"— pisze ten dziennik — że prezes senatu Namik basza przed wyjazdem do Szumli otrzymał od Porty pełnomocnictwo, aby przystąpił do rokowań pokojowych z Rosyą natychmiast po pierwszéj stanowczéj bitwie w Bułgaryi, która że dla Turcyi będzie niepomyślną, o tem żaden Turek nie wątpi ani chwili. Przy tem korespondenci dzienników zagranicznych, mający sposobność do częstych rozmów z wyższymi urzędnikami tureckiemi, świadczą jednogłośnie, że wszyscy oni skłonni są do zawarcia pokoju i pragną, aby rokowania odbywały się wprost z Rosyą, bez żadnego udziału mocarstw zachodnich.

Następnie dziennik rzeczony tłumaczy, że nastrój pokojowy Porty, obok największej zaciekłości wojennej, z dwóch pochodzi źródeł: naprzód z rozpaczy wynikłej w skutek „straszliwych niepowodzeń armii tureckiej w Bułgaryi," a powtóre z obawy, aby dyplomacya zachodnia, wspierając się partyą „młodo-Turków" nie narzuciła znów Porcie Midata baszę i przez to nie zwaliła teraźniejszych doradzców sułtańskich.

Ciekawem jest, że *Nowoje Wremia* nieutrzymuje tym razem, aby Rosya miała coś przeciw zawarciu pokoju, lecz tylko powiada, że pokój powinien być zawartym bezpośrednio i utyskuje na Anglię, „która pragnie koniecznie wtrącić tu swoje trzy grosze."

„Ministerstwo lorda Beaconsfielda"— powiada ten dziennik— „nie życzyło sobie wojny Rosyi z Turcyą, lecz skoro się zaczęła, tak zapałało chęcią skorzystania z owoców zwycięstw rosyjskich, i zarwania dla siebie najlepszych kęsków z rozpadającego się cesarstwa Ottomańskiego, że w żaden sposób pogodzić się nie może z myślą, aby bez pośrednictwa i udziału Anglii zawarty był pokój, który w takim razie tylko Rosyi, a nie Albionowi korzyści przyniesie. W tym też celu, aby uniemożebnić bezpośrednie zawarcie pokoju, intryguje w Konstantynopolu sir Layard, a nawet obecność floty angielskiej w zatoce Bezika ma na celu przeszkodzenie takiemu pokojowi."

Widzimy tedy, że z myślą o pokoju z Turcyą, dziennik ten się godzi, a tylko idzie mu o to, aby w pokoju tym obeszło się bez pośrednictwa i udziału Anglii.

Teatr wojny.

Z wszystkich wydarzeń na teatrze wojny najważniejszem jest w tej chwili zajęcie przez Rosyan wąwozu Szybki. Przedarcie się przez Bałkan jenerała Gurki, które dotychczas miało tylko znaczenie awanturniczej wycieczki, nabiera teraz znaczenia rzeczywistego wysunięcia się przedniej straży armii rosyjskiej za Bałkan, a właściwe **przełamanie linii Bałkanu** stało się faktem spełnionym. Smutny ten dla Turków wypadek zajść tylko mógł wobec niczem niewytłómaczonej bezczynności głównego obozu tureckiego pod Szumlą, a w szczególności zdaje się być następstwem zmiany wodza w tak krytycznej chwili. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa ustępujący obecnie Abdul Kerim byłby w tym razie inaczej postąpił. Specyalny korespondent biura Reutera donosi bowiem d. 18 b. m. co następuje: „Abdul Kerim przesyła Porcie uspokajające zapewnienia, że znajdzie sposób skutecznego działania przeciw rozciągłemu marszowi wojsk nieprzyjacielskich i niezawodnie możność powrotu mu odetnie; żąda tylko pośpiechu w przewiezieniu sił Sulejmana baszy na pole wojny bałkańskie". Z tego telegramu nie podającego szczegółów ułożonego planu, ale wspominającego w ogólności o głównych komunikacyach rosyjskich, jako przedmiocie zamierzonej zaczepki, wynika jasno, że marsz Osmana baszy do Plewny wchodził w rachubę tego planu i miał być częścią skombinowanego ruchu zaczepnego na najsłabszą część linii rosyjskiej nad Jantrą i na tyły rosyjskiego korpusu pod Tirnowem. O tem to niebezpieczeństwie pozycyi W. Księcia pod Tirnowem wspomina też wczorajszy telegram z Bukaresztu, mówiący o zabezpieczeniu jej przez nadeszłe posiłki, i przyznający tem samem, że była chwila groźnego narażenia jej na klęskę. Ruch ten dobrze obmyślony nietylko przez przerwę w obrotach tureckich spowodowaną nagłą zmianą wodza w najbardziej decydującej chwili sparaliżowanym został, ale naraża teraz w wysokim stopniu położenie Osmana baszy. Zwycięstwo jego pod Plewną jest niewątpliwem. Kto bowiem z Plewny donosi o odniesionem w tem samem miejscu zwycięstwie (a telegram jego stąd datowany), ten musiał być po bitwie panem placu boju, bo ztąd telegrafować by nie mógł. Ale zwycięstwo to traci teraz wszelkie znaczenie, kiedy ruchy, które z jego marszem powinny były być skombinowanemi, nie nastąpiły, a sam Osman basza znajduje się w położeniu nader krytycznem, będąc obecnie narażonym na atak z dwóch stron, z którego go tylko spieszny odwrót ratować może, odwrót tem potrzebniejszy, że nowy wódz nie zdaje się wchodzić na drogę planów swego poprzednika. Odbieramy bowiem doniesienie, że zamianowany naczelnym wodzem w miejsce Abdul Kerima, Mehemet Ali, spieszy na odparcie Rosyan od Jeni Sagra. Jeżeli to czyni na czele sił zebranych po drodze z Konstantynopola, to się zajmuje rzeczą, którą powinien był komu innemu powierzyć, bo jego właściwe stanowisko jest w obozie pod Szumlą; jeżeli zaś czyni to na czele wojsk wziętych z obozu pod Szumlą (a poprzednie doniesienia wspominały już o udaniu się jego do tego miasta), to podkopuje tem samem najwłaściwszy system, jakiego się trzymać powinien w obecnej kampanii. Bój równoległy, stawiający się czołem przed front nieprzyjaciela, nie może się ostatecznie inaczej skończyć, jak klęską słabszego. Mówiliśmy to już i powtarzamy, że jedyną zdrową strategią wodza wojsk liczebnie słabszych może tylko być zajęcie obronnego stanowiska w bliskości głównych komunikacyj nieprzyjaciela z gotowością bezzwłocznego uderzenia na nie, skoro tylko nieprzyjaciel zbyt śmiałym ruchem obronną jego pozycyę pomija. W ten sposób albo się trzyma nieprzyjaciela w miejscu i zmusza go do uderzenia na obwarowane pozycye, w którym to razie obronność placu boju, będąca po stronie słabszego, wyrównywa siły, albo, jeżeli przeciwnik pomija z lekceważeniem jego pozycyę, uderza się na korpusy pozostawione do strzeżenia komunikacyj, a odnosząc nad niemi korzyści zmusza się nieprzyjaciela do odwrotu. Z pod Szumli broni się więc najlepiej i Rumelii i Konstantynopola, ale tylko pod warunkiem bezzwłocznego korzystania z każdego fałszywego ruchu nieprzyjacielskiego. Abdul Kerim rozumiał dobrze to zadanie, ale był zbyt powolnym i ciężkim w wykonywaniu. Zobaczymy, czy poprawiający go następcy nie popadną w gorsze błędy i nie ułatwią tembardziej Rosyanom zdobycia Turcyi. Za Bałkan przeszły dopiero dwie dywizye rosyjskie. Doniesienia o ich działaniu są dotychczas jeszcze mętne, tyle tylko widocznem, że działają w dwóch kierunkach ku Jeni Sagra, gdzie chcą zniszczyć zakłady fabryczne kolejowe i przerwać samą kolej żelazną w Jamboli i w kierunku ku Filipopolowi, gdzie chcą zapewne obudzić powstanie bulgarskie, które się w czasie wojny serbskiej najsilniej objawiło w okolicach Tatar Bazarczyku. Pierwszemu z tych zamysłów stara się, jak już powiedziano, zapobiedz sam Mehemet Ali, na drodze zaś ku Filipopolowi donoszą źródła tureckie o bitwie stoczonej przez Turków nadchodzących od strony zachodniej pod Kuleferem, na drodze z Kazanlika do Tatar Bazarczyku, — bitwie, w której Turcy mieli odnieść zwycięstwo potrzebujące jednak jeszcze potwierdzenia.

Na azyatyckiem polu wojny połączył się korpus nad jeziorem Wan stojący z prawem skrzydłem tureckiem. Połączone te siły stanęły obozem w okolicy Bajazydu. Jenerał rosyjski Tergusakow działający na tej drodze, stoi na granicy tureckiej i oczekuje posiłków. Achmet Muktar basza zajął stanowisko w pobliżu Vesinkoei cztery mile na wschód Karsu. Stojąca naprzeciw niego główna armia rosyjska pod dowództwem Loris-Melikowa zajęła pozycyę pod Kurukdara i oczekuje posiłków, które sam Wielki książę Michał zbiera w Aleksandropolu. Źródła tureckie donoszą o odparciu przez przednią straż Muktara ataku jazdy rosyjskiej, wykonanego na drodze z Aleksandropola do Karsu i ściganiu jej aż pod sam obóz nieprzyjacielski, rosyjskie zaś mówią o wykonaniu rekonesansu przez jazdę, który, jako rekonesans, musiał znów do obozu powrócić. W ataku tym brało udział 12 pułków rosyjskich, co na zwyczajny rekonesans byłoby siłą zbyt wielką. W ogólności jednak bezczyność turecka, drzymiąca zbyt długo na laurach niewyzyskanego zwycięstwa może się rzeczywiście doczekać wzmocnienia sił nieprzyjacielskich i odświeżenia kampanii lepiej od poprzedniej obmyślanej.

Czwarty korpus nadchodzący z Rosyi ma się, podług najświeższych doniesień zebrać pod Dżiurdżewem, dokąd się i Car udaje. o nadejściu 7go korpusu dotąd nic nie słychać. Korpus gwardyi ma się także udać do Turcyi.

O marszu Zimmermanna i korpusów obsaczających Ruszczuk oczekujemy doniesień w poobiednich telegramach, które, jeźli nadejdą, w końcu zamieścimy.

Atak na Nikopolis rozpoczął się silnem bombardowaniem tej fortecy 13 i 14 b. m. przez bateryę polowe 9 korpusu, jako też bateryę ustawione pod Flamundą i Islas na lewym brzegu Dunaju. Turcy usypali na wzgórzach dokoła Nikopolis cały tuzin wałów ochronnych i stanowisko ich byłoby niezłem, gdyby nie ograniczali się na defenzywie. Nadto popełnili jeszcze jedną niedorzeczność, że wysłali na odsiecz do Plewny 3,000 żołnierzy. Nie pomogli tem Plewnie a osłabili Nikopolis. Dziewiąty korpus (generał Krüdener) złożony z 5 i 31 dywizyi piechoty, z 4 pułków jazdy i z 4 brygad artyleryi, wyruszył 6 b. m. z Sistowy celem ocernowania Nikopolis i zdaje się, że po drodze nie natrafił na żaden opór ze strony wójsk tureckich, Toż samo nie natrafił na żadne przeszkody oddział wojsk rumuńskich, złożony z 2 pułków piechoty, 1 szwadronu kawaleryi, z 2 bateryj pieszych i 1 bateryi konnej, gdy powyżej Islas przeprawiał się na czółnach przez Dunaj i wylądował pod Samavit. Wieś ta jest zamieszkałą przeważnie przez Bułgarów i Rumunów, którzy na widok przeprawiającej się armii rumuńskiej wznieśli okrzyk: Niech żyje Rumunia! Wojska rumuńskie spotkały się tu z skrajnem lewem skrzydłem korpusu Krüdenera i wspierały armię rosyjską w walce stoczonej 15 b. m. pod Nikopolis. Szturm na fortyfikacye w Nikopolis przypuściło centrum rosyjskie. Turcy bili się jak lwy, a walka trwała od godziny 4 z rana do ciemnej nocy. Zwycięstwo wojsk rosyjskich było stanowcze. Otoczeni ze wszystkich stron. nie mogąc uratować ani jednej bateryi, odcięci od Dunaju i od stałego lądu, musieli baszowie Achmet i Hassan wraz z 6,000 żołnierzy poddać się Rosyanom i oddać im 40 dział. Pierwsze doniesienie o zwycięstwie wojsk rosyjskich, nadesłane do Bukaresztu, opiewało: „Turcy uciekli w nocy; sztandary rosyjskie zostały zatknięte w Nikopolis dzisiaj o godzinie 7 z rana". Z tego doniesienia można było wnioskować, że Turcy przebili się przez armię rosyjską, ale późniejsze doniesienia wyprowadziły nas z błędu. Monitory tureckie, które stały pod Nikopolis, wpadły również w ręce rosyjskie i dożyjemy jeszcze tego, że wojska rosyjskie uderzą na Dunaju na Turków ich własnemi monitorami. Nie podobna pojąć dla czego Achmet basza lub Hassan basza nie kazał tych monitorów wysadzić w powietrze; chyba może dla tego, że żaden z nich nie miał wyraźnego nakazu z Stambułu.

Bukareszt 22 lipca. Do Ruszczuku transportują wciąż materyał oblężniczy. Armia rumuńska ma rozpocząć działania najdalej za dni 14. Minister wojny wyjeżdża w poniedziałek do armii.

Bukareszt 23 lipca. W Piątek 36 pułk piechoty zajął przesmyk Szipka. Dwa szwadrony dywizyi jeźdźców kaukazkich wzięły 80 Turków do niewoli.

Zara 22 lipca. *(Polit. Corr.)* Czarnogórcy ostrzeliwają Niksicz od wczoraj rano.

Konstantynopol 22 lipca. *(Polit. Corr.)* Usunięcie Abdul Kerima baszy z naczelnego dowództwa nie nastąpiło w skutek wypadków wojennych, lecz tylko w skutek sprawozdania złożonego przez delegata specyalnego Sułtanowi o rozpaczliwym stanie armii tureckiéj, która przez chroby i dezercye została więcéj, niż zdziesiątkowaną.

Konstantynopol 22 lipca. Wojska tureckie, które wsiadły w Antiwari na okręt przybędą jutro lub pojutrze do Stambułu i udadzą się następnie do Adryanopola. Reuf basza przybędzie tu równocześnie z Abdul Kerimem baszą i Redifem.

Zagrzeb 23 lipca. *Polit. Corr.)* Turcy okręgu bihackiego utworzyli korpus, w celu lepszego strzeżenia granicy austryckiéj przed wychodźcami bośniackimi.

Bukareszt 23 lipca. Bombardowanie Ruszczuka rozpoczęte wczoraj wieczorem ustało na kilka godzin; o godz. 4 rano wznowione jednak bardzo energicznie. Do godz. 11 rano Turcy nie odpowiedzieli ani jednym strzałem na stronę rumuńską.

Cetynia 22 lipca. Wczoraj Turcy usiłowali z Sutoriny wkroczyć do Granicy, zostali jednak odparci. Turcy mieli 12 zabitych. Czarnogórcy tylko trzech rannych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca. W czasie obecnej restauracyi kaplicy Ciborium w Katedrze na Wawelu, okazało się, że w wielu miejscach ściany tego oratorium nie mają fundamentów. Gdy je podsuwano, wypadło podmurować także pomnik króla Stefana, grożący upadkiem. Z tego powodu okazała się nagła potrzeba wyjęcia na chwilę drewnianej trumny Batorego i nakrycia jej nowem wiekiem w miejsce spróchniałego. Dokonano tej czynności z wszelką potrzebną formalnością i szybkością. Zarządzono też restauracyę zwierzchniej metalowej trumny, zupełnie w spojeniach rozpadłej. Nadmieniamy zarazem, że z powodu budowy wielkiego ołtarza w kościele Dominikaanów, wyjęto zwłoki Leszka Czarnego w blaszanej skrzyneczce zawarte, którą tak jak ją dobyto, nietkniętą, na czas robót około wzniesienia owego ołtarza w skarbcu kościelnym złożono.

— Dziś rano przejechał tędy ze Lwowa do Wiednia arcyksiążę Wilhelm.

— Na pogorzelców w Buczaczu otrzymaliśmy od N. N. 5 złr.

— W piątek o 6ej wieczór ma się odbyć na Błoniu próba nowego rodzaju gasiciela, wyrobu p. Henryka Hohl z Rorschach (nad jeziorem Konstancyjskiem). Od dwudziestu lat było już wiele wynalazków gaszenia ognia za pomocą gazów i pary wydobywających się obficie z naczynia, w którem mieszane są kwasy i sole. Z pierwszej wystawy powszechnej angielskiej sprowadziliśmy taki narząd „Extinctor", o którym nam korespondent nasz z wystawy wiele pisał, lecz okazało się na próbach, że w ogniu wybuchłym na otwartem polu wiatr zwykle towarzyszący pożarowi odganiał gazy i parę, a więc te niemogły tłumić płomienia. Późniejsze ulepszone gasiciele, nie lepszy dały rezultat. Narząd p. Hohla jest zapewne dokładniejszy; mieści on w sobie dwuwęglan sody i kwas siarkowy, tudzież wodę, która podczas rozkładu sody i przemiany jej w siarkan sody, rozgrzewa się i zamienia się w parę nasyconą gazem węglowym tłumiącym ogień. Straż ogniowa miejska ma równocześnie gasić na Błoniu stos drzewa swoim sposobem.

— Pewien kapitan tutejszej załogi donosi nam, że w sobotę wieczór przechodząc drogą około łąki Śgo Sebastyana, której naprawa w połowie roboty została przerwana, wydobył trzechletnie dziecko uwięzłe w bagnistym dole, gdzie byłoby utonęło bez jego pomocy. Jest to rzecz niesłychana, aby w obrębie miasta mógł podobny zajść przypadek i aby droga publiczna wśród miasta pozostawała przez lato bez naprawy.

— Namiestnik hr. Alfred **Potocki** powrócił onegdaj wieczór do Lwowa z swej przejażdżki po kraju.

— Prokuratorya rządowa we Lwowie skonfiskowała Nr. 166 *Gazety Narodowej* i Nr. 29 *Szczutka*.

— Donoszą ze Lwowa, że książe Karol Rumuński nabył na Bukowinie w powiecie Suczawskim dobra Broszteni, od bojara mołdawskiego Balsza za 3,360,000 franków. Dobra te zapisane zostały na imie nabywcy w sądzie w Suczawie d. 5go lipca.

— Marya Gleich, 17-letnia izraelitka pod Gródkiem, przyjęła d. 15 b. m. chrzest według obrządku gr. katol. w Złoczowie; trzymali ją do chrztu pp. Kielanowscy z Kozłowa, którzy też zajęli się jej losem na przyszłość.

— W *Blue book* Wydziału krajowego, t. j. w sprawozdaniu z jego czynności, które nas doszło temi dniami, znajdujemy ciekawe bardzo sprawozdanie komisyi teatralnej o obecnym stanie sceny lwowskiej. Dowiadujemy się z tego estetycznego sprawozdania (allegat 25), że obecna dyrekcya między innemi dziedzicznemi trudnościami miała do zwalczenia „odwyknienie pewnej części publiczności od uczęszczania **na** teatr"; dalej, że w sztuce *Fromont i Risler* „pani Zimayer cienkim głosem obaliła całą psychologiczną prawdę" swej roli; **item**, że w sztuce p. Bałuckiego znajduje się „scharakteryzowanie" naszego społeczeństwa tak nienawistne „że pan Sacher-Masoch **je** autorowi zazdrościć mógłby"; **item**, że wartość opery polega między innemi „na **charmonijnem** oddziaływaniu chórów na partye solowe", i że „basy znajdują w całości tak zwany *Grundton*". Dowiadujemy się dalej z wielką satysfakcyą, że na scenie przy obiadach dyrekcya aktorom „mniej więcej to podaje, co autor im spożywać każe, a nie kartonowe surogaty"; że tylko niektóre aktorki wymawiają w rozczuleniu słowa: „mój Boże!" lub „mój ojcze!" w sposób przeciągły i wymuszony, jak rzeczywista istota tych słów nigdy i nigdzie nie wygłasza", i że p. Woleński w trzecim akcie *Daniszewów* „niestosownem zachowaniem kapelusza w ręku sparaliżował gwałtowny wybuch namiętności". W końcu owego sprawozdania zaleca komisya „powrót de repertoaru dobrych historycznych dramatów, **jakiego** za czasów Smochowskiego i Nowakowskiego scena nasza posiadała". Niewiemy, kto wzbogacił literaturę estetyczną tem sprawozdaniem, bo choć się zaczyna od słów: „niżej podpisani członkowie", to w rzeczywistości nikt się pod niem nie podpisał. Na stronie 84 sprawozdań czytamy, że członkowie dawnego komitetu teatralnego (o ile dobrze pamiętamy: pp. Małecki, Fredro, Łoziński, M. Madeyski) złożyli mandaty, nie udzieliwszy Wydziałowi swych spostrzeżeń za rok ubiegły — ale kto ich zastąpił i komu się należą laury „spostrzeżeń udzielonych", tego się nie dowiadujemy. Wydział krajowy zresztą w własnym swym sądzie o scenie lwowskiej zdaje się ignorować komisyą artystyczną, bo pochwaliwszy (str. 84) teatr, powiada, że w pismach krajowych pojawiają się o nim liczne artykuły przychylne, „a gdy nadto i przyjezdni, którzy znają inne teatry polskie, wyrażają się korzystnie o teatrze tutejszym, przeto Wydział krajowy sądzi, że na zdaniach tych oprzeć można korzystną opinię". Od czegóż tedy komitet, skoro Wydziałowi wystarczają dzienniki i przyjezdni?

— Dzienniki rosyjskie donoszą o szczególnym wypadku, jaki się zdarzył niedawno pewnemu profesorowi Uniwersytetu moskiewskiego, podróżującemu po Europie. Profesór ten, przybywszy do Berlina wieczorem, zajął mieszkanie w „jednym z lepszych hotelów, położonym przy ulicy pięknej i bardzo ruchliwej." Nazajutrz rano, zostawiwszy w mieszkaniu wszystkie rzeczy, a nawet wszystkie pieniądze (z wyjątkiem kilku marek na drobne wydatki) wyszedł na ulicę i pierwszemu spotkanemu fiakrowi kazał się zawieźć do pałacu ambasady rosyjskiej. Kiedy po załatwieniu interesu w ambasadzie, chciał powrócić do mieszkania, przypomniał sobie dopiero, że nie wie zupełnie ani o nazwisku hotelu, w którym zamieszkał, ani też o ulicy, lub dzielnicy miasta, w której znajduje się ów hotel. Skłopotany wrócił znów do ambasady, prosząc o pomoc i radę. Nie odmówiono mu jej wprawdzie, i napisano natychmiast do policyi o wyszukanie „zaginionego" hotelu, lecz, że profesor nie był w stanie udzielić żadnych wskazówek, oprócz, że hotel ów jest „wielki i porządny, a ulica bardzo ludna," policya tedy berlińska nie wyszukała dotąd „zguby" i biedny profesór, pozbawiony pieniędzy i rzeczy, w bardzo przykrem znajduje się położeniu, bo na łasce ambasady, która mu tymczasowego przytułku i małego zasiłku pieniężnego udzieliła. Trudno doprawdy zawyrokować, co w tym wypadku jest bardziej podziwienia godnem: czy naiwność p. profesora, który, przybywszy do obcego sobie miasta, nie wie, dokąd go wiozą i gdzie zostawia rzeczy i pieniądze, czy nieporadność policyi berlińskiej, niemogącej odszukać hotelu, choćby po tym znaku, że cudzoziemiec, przybyły tam wieczorem, rano wyszedł i już nie wrócił?

— Blanqui, który od niejakiego czasu odsiaduje więzienie w Claireaux, jest bliskim śmierci, liczy on lat 73.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Filipa Bułata posługacza publicznego N. 19, który pobił chorą żonę swoją na Nowej wsi i sąsiadów, którzy jej bronili, i sam dał znać do policyi, że na Nowej wsi zabito innego posługacza i poraniono kilkoro osób; Tomasza Panka z Toporzysk w pow. Myślenickim, który wyłudziwszy od obywatela z pow. Miechowskiego pieniądze jakoby zadatek na dostawę 30 ludzi do zbiorów, nie tylko ich nie dostawił, ale nawet odmówiwszy ugodzonych, sam się ukrywał.

TEATR LETNI. We wtorek d. 24go lipca: Komedya w 4 aktach W. Sardou, tłumaczył M. Ch.: *Nasi Najserdeczniejsi.* (Nos intimes). — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23go lipca piękna pogoda; termometr od 14·0 doszedł do 29·0 C. — Barometr bez zmiany; rano o 6ej d. 24go lipca stan jego był 742·3 milli., termometru 14 8 C. — Wiatr północno-zachodni.

— We środę dnia 25go lipca: Św. Jakóba apostoła i św. Krzysztofa.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Prawnik* w Nrach 16 — 29 zawiera: Józefa Louis: Uwagi nad powszechną ustawą hipoteczną (c. d.); Dra Gustawa Hajtera: Rzecz o lichwie; prof. Dra Piotra Burzyńskiego: O komisyach akademickich Akademii Umiejętności w Krakowie (dok.); Dra Józefa Rosenblatta: Kara uwięzienia i zakłady karne (dok.); Dra Stanisława Madejskiego: O zubożeniu włościan w Galicyi; Ocenienie kodeksu handlowego przetłomaczonego i objaśnionego przez Dra Józefa Rosenblatta; Przeglądy tygodniowe; Praktyka sądowa i administracyjna; Wiadomości potoczne.

Klasyfikacya uczniów c. k. gimnazyum św. Jacka w Krakowie po ukończeniu roku szkolnego 1877.

I klasa, oddział A).

Uczniów wpisanych 53. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Józef Leśniak, 2) Franciszek Tatka, 3) Władysław Bojarski, 4) Michał Łuszczkiewicz, 5) Jakób Eichner.

Stopień pierwszy:

6) Jan Zarański, 7) Paweł Cyankiewicz, 8) Andrzej Bergiel, 9) Stanisław Czapliński, 10) Szabse Horowitz, 11) Karol Bellisoni, 12) Antoni Lachowski, 13) Dawid Lewkowicz, 14) Bronisław Ossoliński, 15) Władysław Smolarski, 16) Józef Geissler, 17) Franciszek Janicki, 18) Samuel Deiches, 19) Karol Piotrowski, 20) Jan Siedlecki, 21) Stanisław Borkiewicz, 22) Stanisław Tournell, 23) Wiktor Ebner, 24) Bernard Schreiber, 25) Stanisław Morawiecki, 26) Kazimierz Brzeski.

11 nie otrzymało promocyi, 7 pozwolono zgłosić się do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach, 9 opuściło zakład w ciągu roku.

I klasa, oddział B).

Uczniów wpisanych 57. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Karol Lubowiecki, 2) Józef Witek, 3) Michał Knycz, 4) Józef Gężba, 5) Franciszek Lipiński.

Stopień pierwszy:

6) Abraham Beck, 7) Stanisław Bierczyński, 8) Ignacy Żyła, 9) Stanisław Mikołajewski, 10) Zygmunt Bielat, 11) Jan Hummel, 12) Dawid Markowicz, 13) Stanisław Siarkowski, 14) Michał Faden, 15) Izaak Landau, 16) Konstanty Pająk, 17) Aleksander Śmietana, 18) Stanisław Dubrawski, 19) Józef Libmann, 20) Emil Piotrowski, 21) Witold Szpor, 22) Walery Myszal, 23) Bogusław Szpor. 24) Roman Kołodziej, 25) Józef Waszkiewicz, 26) Julian Jachimski, 27) Maurycy Ebersohn, 28) Wilhelm Słapa.

10 nie otrzymało promocyi, 6 pozwolono zgłosić się do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach, 13 opuściło zakład w ciągu roku.

I klasa, oddział C).

Uczniów wpisanych 47. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Leon Fiszlowicz, 2) Julian Peiper, 3) Abraham Weissberg.

Stopień pierwszy:

4) Wilhelm Lebenheim, 5) Alfred Hess, 7) Antoni Kucharski, 8) Stefan Bernacki, 9) Kazimierz Mitschka, 10) Szymon Droszcz, 11) Antoni Marek, 12) Wojciech Bebek, 13) Ignacy Lemberger, 14) Julian Nowak, 15) Stanisław Kwiatkowski, 16) Eugeni Jelonek, 17) Wiktor Gajewski.

14 nie otrzymało promocyi, 11 pozwolono zgłosić się do egzaminu poprawczego po wakacyach, 5 opuściło zakłao w ciągu roku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 23go i 24go lipca.

Wskutek rozpoczętych żniw żyta, dowóz zboża na komorę Baran był nadzwyczaj mały, dla tego cen nie notowaliśmy, gdyż tak drobna sprzedaż nie wpływa na ceny i obrót handlu zbożowego.

Obrót na dzisiejszym targu Kleparskim z powodu bardzo małego dowozu był słaby. Kupcy pruscy zakupywali głównie z spichrzów banku galicyjskiego i to w dość znacznych partyach na miejscowe potrzeby, pokup był bardzo ograniczony. Rozpoczęte roboty w polach i wyczerpnięte zapasy spowodowały nie wielki dowóz zboża.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 11·50 do 13·10 złr., czerwoną od 12·— do 13·50, białą od 12·50 do 14·—; żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·25 do 10·—; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8·35 do 9·30; jęczmień dla krup. za 100 kilogr. od 7·50 do 9·—; na paszę za 100 kilogr. od 0·— do 0·—; owies za 100 kilogram. od 7·40 do 8·—; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 13·—; proso od 6·50 do 8·—; tatarkę od 6·50 do 7·30; rzepak od 15·— do 16·50 złr.

Wiedeń 22 lipca.

Jeżeli nas jaki szczęśliwy przypadek nie wyratuje, to możemy się wkrótce doczekać niemałej katastrofy. Na wiadomość — jak się teraz zdaje, trochę przesadzoną — o powodzeniach rosyjskich w Bułgaryi, nie umiano dość prędko eskontować rychłego niby to pokoju i mianowicie od środka zeszłego tygodnia zapędziła się giełda w wyuzdaną spekulacyę. Spodziewane rezultaty pieniężne urodzajów nie były już podstawą tych śmiałych operacyj i akcye kolei żelaznych przestały być ich głównym przedmiotem. Rzucono się z zapałem przypominającym przedkrachowe czasy na akcye banków, które w trzech dniach z niewidzianą od dawna szybkością podskoczyły w górę. Tydzień temu, akcye kredytowe austryackie stały po 146·75, węgierskie po 137·30; tamte były na środę po 149·80, te po 141·50, a na początku wczorajszej giełdy pierwsze podniosły się aż do 157·20, drugie do 150·50. Ale też właśnie wczorajszy dzień pokazał, na jakich to lichych podstawach oparte było to sztuczne rusztowanie. Sama tylko wiadomość o gotowości do odpłynięcia trzech okrętow wojennych z Anglii, wywołała rodzaj panicznego strachu. W jednej chwili spadły kredyta austryackie na 154, węgierskie na 146·50, Anglobanki, które po długiem zapomnieniu doczekały się nareszcie lepszych czasów i wczoraj w południe były wyszły na 75·50, cofnęły się od razu na 72·25. Jednocześnie spadła renta w banknotach z 63·25 na 62·45, a renta w złocie z 75·60 na 74·75. Równie szybko, ale w przeciwnym kierunku, zmieniły się kursa monet kruszcowych; funty sterlingi poszły w górę z 123·70 do 124, a Ludwiki z 9·86 do 9·94. Takie zmiany świadczą o stanie gorączkowym, w który giełda samochcąc popadła i który dla tego może się skończyć katastrofą, że spekulacya znajduje się w najzupełniejszem odosobnieniu. Publiczność zdaje się wcale nie wierzyć w rychły pokój, a przestraszona extrawagancyami giełdy, trzyma się tak dalece na uboczu, że o rzeczywistych kupnach renty i wogóle papierów lokacyjnych nic a nic nie słychać. Niechże więc przyjdzie wiadomość o porażce Moskali, co nie należy do rzeczy nieprawdopodobnych, a kontrmina, której kupna znacznie pomogły do podrożenia kursów, łatwo i z ogromną korzyścią odzyska straconą pozycyę.

Powątpiewanie o przejściu akcyj kredytowych w stałe ręce i o zniknięciu ich z targu było, jak się zdaje, słuszne, gdyż w czasie reakcyi wczorajszej pokazało się raptem bieżącego towaru podostatkiem, ale kupców na ofiarowane sztuki nie było. Zwykle o tym czasie nawet wśród zupełnego pokoju, akcye instytutów finansowych były mało targowane, raz z przyczyny *saison morte,* powtóre dlatego, że czekano na ukazanie się bilansów półrocznych. Ten dobry zwyczaj poszedł teraz w zapomnienie i owe sprawozdania zaledwie są przedmiotem do wniosków i dyskusyi. Gdy zaś będą ogłoszone, nie wykażą zapewne bardzo świetnych rezultatów. Jedna grupa Bankvereinu będzie mogła się pochwalić korzystnem załatwieniem operacyi na rencie w złocie austryackiej. Jak zaś wiadomo, w bilansie Zakładu kredytowego na rok ubiegły, figurował fundusz zarezerwowany dla pokrycia ewentualnych strat na rencie złotej węgierskiej, która dotychczas jeszcze kursu nie ma, nie będąc sprzedaną. Ogólnie biorąc, mogą w półrocznych bilansach aktywa lepiej się wydawać niż z końcem 1876 roku, a to z powodu, że od Nowego roku poprawiły się kursa papierów będących w posiadaniu instytutów. Ale o znaczniejszych niż w ubiegłym roku dochodach nie może być mowy, bo się dotąd interesa bynajmniej nie ożywiły. Pierwsze półrocze było dalszym ciągiem poprzednich miesięcy, z tą chyba różnicą, że skutkiem zawikłań politycznych, wojny wschodniej i następstw przesilenia finansowego, ruch handlowy zmalał, i że na samych granicach Przedlitawii, nie licząc Węgier i Dalmacyi w pięciu pierwszych miesiącach r. b. dochody z ceł zmniejszyły się w porównaniu do poprzedniego peryodu r. 1876 o 760,000 złr. Jakimże więc sposobem miałyby się polepszyć przychody banków od ruchu handlowego wielce zależne? Aby zaś się przekonać jak dalece rok 1876 był dla instytutów finansowych fatalnym pod względem dochodów, dość sobie uprzytomnić rezultaty wykazane w bilansach. Z końcem 1876 r. zostawało na tutejszym placu 17 banków z kapitałem 138½ milionów złr.; z pomiędzy nich trzy od tego czasu postanowiły likwidować, a mianowicie Schiffbank, Frankobank i w ubiegłym tygodniu Länderbanken-Verein. Dwanaście banków z kapitałem 124½ milionów złr., które ogłosiły swoje roczne bilanse, miały razem dochodu 3,189,000 złr., kiedy trzy inne, mające 10,400,000 złr. kapitału, wykazały 3,149,000 złr. straty. Owe pierwsze szczęśliwsze dwanaście banków miały w przecięciu 2.56% dochodu, ale z wykazanych 3,189,000 złr. intraty, wypłaciły akcyonaryuszom swoim tylko 2,255,000 złr. bo resztę przezorność kazała odłożyć do rezerwy, albo też przenieść na konto następnego roku. Wszystkie piętnaście instytutów, które bądź zyskały, bądź straciły, zapłaciły według bilansów 4,060,000 złr. na koszta administracyi, a blizko milion złr. podatków. Straty na różnych dawniej pozaczynanych interesach doszły do 7,119,000 złr., (z tych przypada na sam Frankobank 3 miliony złr.), a straty na posiadanych papierach (skutkiem spadku) wyniosły 3,878,000 złr., z których do tego czasu mała chyba część jest (dzięki polepszeniu kursów) odzyskana. Jeden instytut, t. j. Bank hypoteczny wypłacił 10% od kapitału; Bank eskontowy N. Austryi dał 7%, Giro et Cassenverein 6%, Schiffbank (likwiduje teraz), Bank Depozytowy i Bank Zastawniczy po 5%, Unionbank 2½%, Kredit-Anstalt 1¼%. Następujące zaś instytuta nic nie zapłaciły swym akcyonaryuszom: Anglobank, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Bankverein, Frankobank, Realcreditbank, Länderbankenverein, Kasa hypoteczna i Lombard et Eskont-bank. A gdy pierwsze półrocze 1877 nie przyniosło żadnego polepszenia, można osądzić jak dalece błahem i niebezpiecznem jest obecne pędzenie kursów w górę, kiedy jeszcze wielkie pytanie, czy drugie półrocze powetuje straty pierwszego.

Wiedeń 23 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1720, węgierskich 2574, niemieckich 438 — razem 4732 sztuk, między temi blisko 1000 sztuk paszowych wołów, reszta stajennych.

Galicyjskie płacono stajenne od złr. 52 do 57½ złr.; paszowe od 48 do 54½ złr.; węgierskie stajenne od 52 do 57½ złr., paszowe od 48 do 54½ złr.; niemieckie kolorowe dla eksportu od 60 do 70 złr.; targ był bardzo mdły, cena wogóle spadła z przeszłego tygodnia od 2 do 3 złr., niesprzedanych zostało 250 sztuk.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Peszt 21 lipca. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy niewielki. Ceny stałe. Popyt o żyto zwiększył się, jęczmienia brak, owsa cena stała, kukurudzy bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·90 do 13·—; na 78 kilogram. od 14·— do 14·20; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·40 do 9·60; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 6·70 do 6·90 złr.; owies na 36 do 40 kilogram. od 6·50 do 6·60; kukurudzę na 74 kilogram. od 6·40 do 6·50; proso od 5·60 do 6·— złr.

Wrocław 21 lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 22·80 mark; żyto na 200 f. po 19·50 m.; owies na 200 f. po 14·40 mark.; rzepak na 150 funt. 30·75 mark.; olej po 70·— mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 50·— mark.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go lipca.

HOTEL SASKI. Dr J. Roze z Warszawy, K. Morawski z Poznańskiego, F. Borowski z Kongresówki, X. J. Dembończyk z Prus, F. Pestrzyk z Mysłowic, X. H. Nalepka z Laband, W. Janicki z Galicyi, A. Turno z Poznańskiego, M. Griwe z Poznańskiego.

NADESŁANE.

Na fundusz Stowarzyszenia nauczycielek złożyli za czas od 22go maja do dnia 20go lipca r. b. Marya Hupkowa 3 złr., p. Zofia Dolińska 3 złr., p. Józef Zubrzycki 10 złr., p. Antonina Zubrzycka 10 złr., p. Karolina Krynicka 6 złr., p. Teodora Krynicka 6 złr.; p. Wiktorya Włodzimierzowa Krasińska 20 złr., p. Olimpia Jankowska 5 złr., p. Domaradzka 6 złr., N. N. 25 rubli (34 złr. 75 cent.), p. Ant. Zubrzycka jako zwrot za kupon 4 złr. 68 cent., p. Joanna Koncka 6 złr., p. Seweryna Górska 3 ruble, p. Omiecińska 4 ruble i 2 złp., p. Zofia Jabłonowska 5 złr., p. Karolina Wojsiatt 50 cent., p. Władysław Papara akcyę kolei węg. północ.-wschod. Nr. 21,930 na 200 złr. z kuponami, p. bar. A. Hölzel 100 złr., p. Czosnowska 3 złr., p. Rozwadowska 1 złr., pp. Wyrobiszówne 1 złr., p. Stypkowska 50 ct., p. Fran. Rylska 1 złr., p. Krzyżanowska 50 cent., p. Wojsiatt 1 złr., p. Julia Gross 1 złr. Razem 228 złr 93 cent., 7 rubli 2 złp., akcya na 200 złr. Osoby w niniejszym wykazie pominięte, lub takie, któreby na złożone kwoty nie otrzymały pokwitowania, raczą się łaskawie zgłosić do prezesowej Stowarzyszenia W. Antoniny Zubrzyckiej, ulica Gołębia Nr. 184, czy to celem sprostowania wykazu, czy też po wspomnione pokwitowanie.

Kraków d. 21go lipca 1877 r.

Z Wydziału Stowarzyszenia nauczycielek.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 lipca. Tutejszy dziennik *Post* dowiaduje się z Wiednia, że Porta przystała na zajęcie wojskiem angielskiem Gallipoli, oraz że Anglia wyśle do Gallipoli 18,000 ludzi a 7,000 do Gibraltaru i Malty. Natomiast berliński *Montagsblatt* donosi z Londynu, że Anglia pozostanie neutralną i nie wyśle żadnego wojska. Anglia zaniechała wszelkiej myśli interwencyi. W kołach świadomych rzeczy nic stanowczego do wczoraj niewiedziano pod tym względem, a tyle tylko zdaje się być pewnem, że okręty przewozowe są dla wojska trzymane w pogotowiu.

Berlin 23 lipca. Bióro Wolffa donosi z Paryża: Zwołanie rezerw z klasy wieku 1870 na cztero-tygodniowe ćwiczenia jest tak urządzone: Rezerwiści korpusów 7, 8, 12, 13, 14 i 17go zwołani są na d. 20 sierpnia; rezerwiści 11go korpusu na d. 25 b.m., a korpusów 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 9go oraz armii paryskiej na d. 1 września, dalej 18go korpusu na d. 5 września, wreszcie korpusów 10, 15 i 16go na d. 10 września. Ostatni rezerwiści rozejdą się 8go października.

Aleksandrya 22 lipca. Chediw przybył tu i zabawi przez lato.

Rio Janeiro 20 lipca. Izba deputowanych uchwaliła 70 głosami przeciw 19 wotum zaufania ministrowi skarbu i całemu gabinetowi.

Nowy Jork 22 lipca. Donoszą z Mexiku, że Escabeda przeprawiając się przez Rio-Grande, uwięziony został jako stronnik Lerda.

Namiestnik powrócił do Lwowa z swej podróży po wschodnich powiatach. Objazd jego obok urzędowej miał cechę, powiedzielibyśmy, obywatelską, wszędzie bowiem przyjmował gościnę we dworach, stwierdzając tem niejako wobec ludu, że większa własność ma za sobą opiekę rządu i przyznane przewodnictwo naturalne społeczności wiejskiej. Niewątpimy, że uroczyste te przyjęcia nie będą bez wpływu na usposobienie bałamuconego ludu, który jednak zachował poszanowanie władzy, zwłaszcza zaś wobec najwyższego jej reprezentanta a przedstawiciela Cesarza. Spodziewać się należy, że podróż hr. Potockiego wpłynie na uspokojenie umysłów, zwłaszcza, że każdy z obywateli miał sposobność przedstawienia symptomatów niepokojących, przeciw którym oddziałać z równą energią jak zręcznością jest obowiązkiem rządu. Marszałek krajowy hr. Wodzicki po posłuchaniu u N. Pana składał według zwyczaju odwiedziny u wszystkich członków rodziny cesarskiej i obecnych w Wiedniu dygnitarzy państwa. Złożenie mandatu do Rady państwa, a równocześnie ustąpienie z wszystkich posad w towarzystwach akcyjnych świadczy, że hr. Wodzicki poświęca się wyłącznie obowiązkom prezesa Sejmu i przewodniczącego w Wydziale krajowym.

Pester Lloyd podaje z Berlina wiadomość, jakoby ks. Bismark miał zastrzedz sobie oznaczenie chwili, w której gabinet berliński ma odpowiedzieć na przesłany sobie projekt traktatu celno-handlowego z Austryą. Widocznie przeto nie względy ekonomiczne powodują kanclerzem do odroczenia układów, lecz jest to jedna ze sprężyn w kombinacyach politycznych, którą sobie zachowuje kanclerz na chwilę właściwą. Po raz pierwszy organa węgierskie stanęły z powodu tego w przeciwieństwie z kanclerzem niemieckim, którego poparcia i opieki nieraz w wewnętrznych zawikłaniach dualistycznych Węgrzy doznawali.

W Pradze odbyło się liczne zebranie Towarzystw katolickich, na którem ks. Jerzy Lobkowicz wypowiedział mowę uważaną za program stronnictwa nazywanego „feudalno-klerykalnem,“ a w istocie konserwatywno-katolickiego w Czechach. Ks. Lobkowicz napiętnował antikatolickie objawy tak w obozie młodo-Czechów, jako i w pośród deklarantów, wystąpił oraz przeciw dążeniom panslawistycznym. Natomiast oświadczył, że stronnictwo, do którego należy, wobec wojny między Turcyą a Rosyą żywi sympatye dla Rosyi, o ile ona broni ludów chrześciańskich od islamizmu. Nigdy jednak nie poświęci wierności dla Kościoła katolickiego i dla monarchii Habsburgów. Pomimo rozbratu z deklarantami w kwestyi religijnej i kwestyi panslawizmu, ks. Lobkowic oświadcza, że jego stronnictwo dotrwa przy sztandarze federacyjnym i praw historycznych.

Z Francyi nic nowego: wszystko obraca się w jednem kółku dwóch koalicyj, które się same w sobie rozkładają. Na czele dziennika poświęcamy temu stanowi rzeczy kilka uwag. Utrzymuje się dotąd pogłoska o bliskiem ustąpieniu ministra spraw zagranicznych ks. Decazes, który miał wystąpić przeciw p. Fourtou, oskarżając go o zbyteczne popieranie bonapartystów. Faktem jest tylko, że p. Decazes przedłuża swą nieobecność, jak gdyby w chęci niebrania odpowiedzialności za układanie listy kandydatów.

Dziennik półurzędowy francuski *Les Tablettes d'un spectateur* powiada, że uwaga publiczna zwróconą jest na wyjazd bliski marszałka Mac-Mahona do Bourges, gdzie ma on mieć mowę, która uważaną będzie za program partyi konserwatywnej i to w ten sposób, że uspokoi lękliwych, a wątpliwych umocni. Minister wojny będzie towarzyszył marszałkowi. *Monitor* pisze zaś, że podróż ta będzie miała charakter zarówno polityczny, jak militarny. Z początkiem września rozpoczną się i trwać będą prawie cały miesiąc ćwiczenia jesienne, do których powołani będą rezerwiści.

Presse donosi, że poselstwo włoskie w Wiedniu otrzymało od p. Melegari instrukcye, aby zaprzeczyć pogłoskom, jakoby Włochy zamierzały zająć Albanię. Z Rzymu zaś donoszą, że poseł angielski przedstawił już gabinetowi włoskiemu myśl zajęcia Dardaneli przez flotę angielską.

Do *Kölnische Ztg* piszą z Konstantynopola, że od dwóch tygodni toczą się między Portą a reprezentantem angielskim rokowania co do otwarcia Dardaneli, a w danym razie zajęcia Konstantynopola. Ze strony Porty miano odpowiedzieć, że tylko w takim razie Turcya będzie mogła przystać na okupacyę angielską, jeźli poprzednio między W. Brytanią a Portą zawartem zostanie formalne przymierze zaczepno odporne. Inaczej nie tylko sama Anglia, ale każde inne mocarstwo będzie miało prawo wysłania swej floty do Bosforu. Jeźli Anglia nie uwzględni obu tych punktów, to wprawdzie Porta zezwoli na zajęcie jednego punktu (Bubair) pod Gallipoli, równocześnie jednak zaprotestuje przeciw temu. Porta jednak mniema, że Anglia powstrzyma swój miecz, wiszący nad Turcyą. O ile w doniesieniu tem jest prawdy, trudno oznaczyć. Że ze strony Porty wyszła podobna propozycya, to pewna, ale równie pewnem jest, że Anglia przymierza z Turcyą nie zawrze, bo go zawierać nie potrzebuje, a protestacya Porty przeciw zajęciu „jednego punktu“ pod Gallipoli, będzie miała tylko czysto dyplomatyczne, naturalnie, znaczenie. Z licznych atoli pogłosek o przygotowaniach wojennych Anglii, któremi dzienniki angielskie są teraz przepełnione, nadmieniamy tylko wiadomość, jakoby korpus 20,000 był przeznaczony do zajęcia Gallipoli, a 7,000 do wzmocnienia załogi Gibraltaru i Malty. Dzienniki angielskie obu odcieni tak liberalne jak i konserwatywne nie zadawalają się oświadczeniem lorda Derby co do neutralności Anglii. *Pall Mall Gazette* straszy rząd, że Rosyanie zagrażają Gallipoli, i ze okupacya angielska stanie się już przez to samo niemożebną, bo miejsce to będzie pierwej w rękach rosyjskich, zanim Anglia zdoła się zdecydować na krok stanowczy. *Standard* obawia się, aby Porta niedowierzając Anglii, wobec zwycięstw rosyjskich nie zawarła osobnego pokoju, w którymby interesa angielskie zupełnie pominięto. Turcya mogłaby bez wiedzy Anglii przyznać Rosyi panowanie na morzu Czarnem. *Daily Telegraph* stara się zręcznie wytłumaczyć konieczność obrony Konstantynopola ze strony morza, Stambuł bowiem może być bronionym przez wojska tureckie tylko na lądzie. Dziennik ten dopomina się, aby rząd jasno i otwarcie oświadczył, czy zamierza oddać Konstantynopol w ręce rosyjskie, czy nie?

Według *Weekly Dispatch*, sir Henry Elliot poseł w Konstantynopolu i reprezentant angielski na konferencyi stambulskiéj, ma zostać na miejscu Buchanana posłem w Wiedniu. Wiadomość ta nie została z innego źródła potwierdzoną, a w Wiedniu o zmianie téj dotąd jeszcze nic nie wiedziano.

Nowy minister spraw zewnętrznych Aarifi basza rozpoczął swę czynność, okólnikiem do reprezentantów Porty przy dworach zagranicznych o okrucieństwach rosyjskich w Bułgaryi. Aarifi basza skarży się na okrutne obchodzenie się Rosyan z Mahometanami tak na azyatyckim jak i na europejskim teatrze wojny. Nota ta zawiera same prawie fakta znane już z listu Midhata baszy, przesłanego z Plombières do dzienników angielskich. *Journal de St. Petersbourg* i *Agence russe* zaprzeczają tym doniesieniom, twierdząc, że w wojsku rosyjskiem panuje ścisła karność, i że Rosyanie obchodzą się zarówno z chrześcianami jak mahometanami.

Ten sam jacht „Izzedin“, który w swoim czasie wywiózł b. wezyra Midhata baszę z Turcyi, otrzymał, według bióra Reutera, rozkaz odpłynięcia z Konstantynopola. Wiadomość tę wiążą z przypuszczeniem, że powrót Midhata jeśli już nie do władzy, to do kraju, jest bardzo bliskim. Wprawdzie wobec zamieszania i popłochu, jaki panuje obecnie w Konstantynopolu, powrót Midhata jest bardzo możebnym, jednak tak radykalny przewrot w całéj polityce tureckiéj nie może nastać w jednéj chwili. Prawdopodobniejszem zdaje się twierdzenie, że gabinet Aarifiego baszy jako przejściowy może utorować drogę, dawnemu wezyrowi, jednak przygotowanie gruntu dla niego wymagać będzie w każdym razie dłuższego czasu.

W Ameryce północnej powstał ruch, który przybrał cechę burzliwą z przymieszką socyalistyczną. Służba kolei w Pensylwanii i Ohio odmówiła dalszego pełnienia obowiązków, z uwagi na lichą płacę a ciężką pracę, na bezwzględność nabobów giełdowych i kolejowych. Fabryczni robotnicy licznych fabryk w Pittsburgu przystąpili do zmowy z służbą kolejową i liczne ich tłumy zburzyły dworce, zniszczyły wielką liczbę wagonów i lokomotyw, a obsaczywszy milicyę, czyli wojsko krajowe, zostały wprawdzie przez nią rozpędzone, ale nie bez ciężkich strat. Rząd Unii wysłał wojsko na poskromienie rokoszu. Postępowanie robotników w Pittsburgu przypomina poniekąd komunę paryską pod względem niszczenia bogactwa publicznego i prywatnego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 24 lipca. *(pryw.)* Hr. Ludwik Wodzicki złożył wczoraj przysięgę jako marszałek galicyjski, miał następnie audyencyę u Cesarza, a dziś odjechał. Hr. Wodzicki zrezygnował z posad członka Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, Towarzystwa kredytu ziemskiego i Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, złożył również mandat do Rady państwa. *Fremdemblatt* mówi: Polityka okolicznościowa *(von Fall zu Fall)* może się stać polityką kolejnych gwarancyj *(von Garantie zu Garantie).*

Paryż 24 lipca. *Le Temps* zamieszcza depeszę donoszącą o wybuchu powstania na wyspie Krecie (Kandyi).

Paryż 24go lipca. Donosi Havas, że prywatne wiadomości z Konstantynopola zapewniają, iż Aarifi basza doradzał Sułtanowi, aby bawiącego obecnie w Szumli Namika wysłał z misyą do Cara, a wszystkie mocarstwa konferencyjne mają być o celu tej misyi pokojowej zawiadomione.

Londyn 24 lipca. W Izbie wyższej oświadczył Derby, że załogi na morzu Śródziemnem, które z powodu niepewnego i zaniepokojonego stanu Europy, w całej sile znajdować się powinny, wzmocnione zostały o 3000 ludzi. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że mu urzędownie nie wiadomo o tajnych przygotowaniach do wyprawy w portach włoskich lub morza Adryatyckiego, ani o misyi adjutanta księcia Czarnogórskiego Mikołaja do Rzymu. Rząd włoski zażądał od Izby kredytu na zakupno koni; tymczasem rząd angielski wie, że liczba koni w armii włoskiej o wiele jest mniejszą, niż być powinna na stopie pokojowej. Niewiadomo mu nic, jakoby jenerał rosyjski wyznaczył cenę na głowę pełnomocnika wojskowego Kemballa. Konsul angielski w Erzerum doniósł, że nieregularne wojsko tureckie i bandy Kurdów dopuściły się ciężkich gwałtów w Armenii. Reprezentant angielski w Konstantynopolu otrzymał polecenie, aby uczynił Porcie przedstawienia.

Londyn 24 lipca. W Izbie niższej oświadczył Northcote, iż pogłoski o wysłaniu wojsk i o miejscu przeznaczenia ich, opierały się na tem, że rząd w obecnym niepewnym stanie morza Śródziemnego uważał za rzecz właściwą podnieść załogę Malty do pełnej siły zbrojnej. To było powodem wysłania wojska i za jedyną służy odpowiedź, jaką minister dać może.

Londyn 24 lipca. Rząd kazał przygotować znów dwa inne okręty przewozowe dla wojska „Simon“ i „Himalaja“ do odpłynięcia. W Aldershot oczekują w przyszłym tygodniu rozkazu do wymarszu dalszych korpusów wojska, a między niemi dwóch pułków jazdy i taboru inżynieryi. *Standard* i *Daily Telegraph* naganiają wczorajsze odpowiedzi ministeryalne, gdyż rząd powinien był jaśniej wypowiedzieć zdanie swoje. *Daily Telegraph* mówi: Gallipoli jest miejscem, dokąd wojsko angielskie musiałoby się udać, jeśliby za przybyciem jego do Malty wypadki zawsze jeszcze nosiły postać taką, jak dotąd. Anglia musi mówić otwarcie, działać odważnie. *Times* i *Daily News* naganiają wszelkie pospieszne wdanie się w wojnę wschodnią.

Londyn 24 lipca. Bióro Reutera donosi z Erzerum z głównej kwatery Muchtara baszy d. 20go b. m.: Rosyanie po odbyciu rekonesansu z 8 pułkami konnicy i 8 działami przeciw Muchtarowi baszy, cofnęli się znowu. Sprzęt obozowy przewieźli do Dziannishdacz i Aleksandropola.

Petersburg 23go lipca. Urzędownie donoszą z Tirnowa z d. 21 lipca: Jenerał Gurko donosi o okrucieństwach popełnianych przez Turków na zwłokach i na rannych, oraz na wziętych do niewoli Rosyanach. D. 18go b. m. wywiesili Turcy białą chorągiew dla rozpoczęcia rokowań; za zbliżeniem się zaś parlamentarza rosyjskiego z wojskiem, rozpoczęli nagle ogień. Świadkami tego zajścia byli Lignitz i korespondent *Timesa.*

Bukareszt 24 lipca. Baterye rosyjskie w Słobodzie utrzymują straszny ogień przeciw Ruszczukowi. Widać armię turecką stojącą niewzruszenie między Ruszczukiem a wzgórzami.

Washington 23go lipca. Rząd gromadzi na wielu miejscach wojsko, aby w razie potrzeby wystąpić czynnie. Szkody zrządzone dotąd przez spustoszenia w Pittsburgu, wliczając w to zniszczenie 125 lokomotyw i 2,000 wagonów, wynoszą 3 do 4 milionów dolarów. Obywatele Pittsburga utworzyli komitet bezpieczeństwa, aby zapobiedz nowym gwałtom. Zmowa rozciągnęła się na linie kolejowe w Pensylwanii, Nowym Jorku i ku zachodowi.

Nowy Jork 23 lipca. Ruch kolei żelaznych zawieszony. Nie było żadnych nowych zaburzeń, ale wiele miast i wsi jest zaniepokojonych; wojsko związkowe maszeruje do Filadelfii. Robotnicy łączą się do powszechnej zmowy. Część powstańców w Pittsburgu złożyła broń.

Kursa. Wiedeń 24go lipca godzina 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·70. — Renta srebrna 67·75. — Losy z r. 1860 114·—.— Akcye Banku Narod. 796·—. Akcye kredytowe 155·60. — Londyn 124·15. — Srebro 109·—. — Napoleony 9·89 — Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. Akcye franko-austr. — Marki 60·95 — —· Ruble —·—.

Usposobienie: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

[illegible]

Kraków, 24 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 80¼	1 82¼
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 79	1 85
Marek niemiecki „ 1 „	60 60	61 80
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 85	6 05
Dukat austryacki „ 1 „	5 85	6 05
Napoleondor „ 1 „	9 85	10 10
Półimperyał „ 1 „	9 95	10 25
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 25	110 25
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	108 —	110 —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	—	91 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	88 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 85	84 30
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	88 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 50	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w.a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prior. listy banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	96 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	86 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 25	96 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 50	84 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	222 50	226 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	111 —	115 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr	70 —	90 —

(we Lwowie (za 100 zł. wal.)) (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w walucie terminu płat.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa	20 50	23 —
Wiedeń 23 lipca.		
5% jedn. dług państ. bank.	62 50	62 65
5„ „ „ „ srebr.	67 40	67 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	08 —	— —
„ „ „ czeskie	103 25	104 —
„ „ „ węgierskie	75 25	76 —
„ „ „ galicyjskie	84 25	84 75
„ „ „ bukowińsk	82 25	83 25
„ „ „ siedmiogr.	73 75	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 75	97 90
4„ galicyjskie	76 —	77 —
5„ „	83 —	84 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	83 —	84 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7„ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6„ „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	106 25	106 75
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	88 —	88 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	140 75	141 75
6„ Banku gal. hipot.	87 25	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	333 —	354 —
„ „ „ 1854	109 —	109 50
„ „ „ 1860	114 —	114 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 25	121 75
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	133 50
„ prem. pożyczki węg.	75 —	75 50

	płacą	żądają
Losy Comorenta	22 —	24 —
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 25	93 75
„ księcia Salm	37 —	38 —
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	30 —	30 50
„ hr. St. Genois	30 50	30 75
„ miasta Budy	28 50	29 —
„ Windischgraetz	25 25	25 75
„ hr. Waldstein	21 50	22 50
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	13 75	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	796 —	798 —
Zakładu kredytowego	153 70	153 90
Żeglugi parow. na Dunaju	332 —	334 —
Kolei północ. Ferdynanda	1865	1870
„ rządowej fr. a.	239 25	239 75
„ zachod. c. Elżbiety	147 —	147 50
„ Południowej	70 —	70 50
„ Galicyjskiej	224 50	225 —
„ Czerniowieckiej	113 —	115 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	99 —	100 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 —	110 5
„ Alföldsko-Fiumańsk.	107 —	107 50
„ Koszycko-Bogumił.	90 50	91 —
„ Siedmiogrodzkiej	87 —	87 50
„ Cisańskiej	179 —	180 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 50	110 50
„ Franciszka Józefa	122 50	123 —
Banku anglo-austryackiego	72 50	73 —
Zakładu kredytowego węg.	146 75	147 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie		— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	222	— —
„ dla obrotu ogólnego	80 75	81 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej		— —
„ Koszycko-Bogumiłsk.	68 —	68 25
„ państwowej 500 fr.	157 40	158 80
Emisya z r. 1867	148 50	149 50
„ południowej 500 fr.	110 50	111 —
Bony 1875-1876 6%	— —	—
„ półn. Ferd. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	93 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	108 75	109 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	103 50
Emisya II.	101 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867	74 50	75 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 75	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 95	5 97
„ dukat za wagę	5 98	6 —

	płacą	żądają
Napoleondory	09 91	09 92
Suweryny angielskie	12 45	12 50
Imperyały rosyjskie	10 15	10 20
Srebro	109 —	109 20
Srebro, kupony	109 15	109 30
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	60 85	60 95
Rubel pap.	1 30 50	1 31 50
Lwów 21 lipca		
Dukat holenderski	5 80	5 90
„ cesarski	5 84	5 96
Półimperyał rosyjski	9 95	10 24
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
„ papierowy	1 30¼	1 32¼
Marki 100	60 30	61 30
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 90	83 60
„ „ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotec.	86 90	87 85
Obligi indem bez kupon.	84 15	85 15
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	225 —	227 50
„ Lwow.-Czern.	120 —	123 —
„ banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 18 lipca

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	99	15	—	—
„ „ 2ej seryi	99	15	—	—
kupon		30	—	—
„ „ nowe	95	20	95	50
kupon		37½	—	—
„ likwidacyjne	83	10	83	40
kupon		53⅓	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866	—	—	—	—

Nekrolog.

Dnia 1 lipca b. r. *Jan Dobrzyński* zakończył życie w Niewiarowie. Głębokim żalem dotknięci, spieszym podzielić boleść naszą z bracią. Należał on do szczupłego dzisiaj już niestety szeregu, dzielnych żołnierzy z 1831 r. Grono to wybranéj naszéj walecznéj młodzieży z owych czasów, choć dzisiaj szronem pokryta już głowa, choć laty i znojem potargane siły, nacechowane jest niezatarcie zapałem duszy, siłą poświęcenia, wzniesieniem ducha nad poziom. — Ś. p. Jan Dobrzyński nosił to piętno. Waleczny pośród śmiałych, namiętnie ojczyznę kochający, wytrwały w dopięciu celu, niezłomny a hardy, zachował on na zawsze i w życiu codziennem tę cechę. Widzieliśmy go takim, gdy pracował w roli, z tą energią, z tą hardą niezłomnością woli, z tą wytrwałością niczem niezachwianą, by zdobyć na starsze lata stanowisko i majątek. Takim widzieliśmy go w stosunku z przyjaciołmi, z rodziną, z ukochaną matką, któréj na krok odstąpić niechciał, otaczając ją do zamknięcia powiek, niezwykłą w tak podeszłym wieku miłością, nie szczędząc żadnego zachodu ni pracy, aby jéj na niczem nie zbywało — gdy mu śmierć wydarła wreszcie ten skarb, dla którego znosił z radością trudy i znoje, zdało się, że i w jego piersi wygasło życie. — Takim także widzieliśmy go w życiu codziennem, potocznem, takim nawet w lekkiéj rozmowie z przyjaciołmi, którą tyle ożywiać umiał wesołym swoim a często i ostrym dowcipem. Widzieliśmy, jak iskrą oburzenia umiało jeszcze zapłonąć to oko, jakim zarzewiem ta pierś zwątlona jeszcze przepełnioną była. Zwyczajny bronić słabych — począwszy życie od walki za upadłą ojczyznę, wyszukiwał tych, co opieki potrzebować mogli. Samotnik, stary kawaler, zwracał serce silne, rozgoryczone, często zdać się mogło już zamarłe, by wyrwać z upadku, ze zwątpienia, z bezradności i bezsiły, wdowią i sierocą niedolę. Uczynny dla przyjaciół, wesoły towarzysz obcym, opiekun czuły najbliższéj rodzinie, pozostawił próżnią niczem niezapełnioną, nietylko w sercach co wdzięczność i przyjaźń poprzysięgły mu wieczną, ale i w tym szerszym świecie, gdzie czekano pojawienia się Jana Dobrzyńskiego, jako źródła wesołości i dobrego humoru.

Dla nas był on więcéj niż wesołym towarzyszem, więcéj niż dobrym Polakiem, był to przyjaciel poświęcenia pełen, pełen zaparcia, pełen niewyczerpanéj dobroci.

Cześć popiołom jego! Cześć jego pamięci. (1779)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1884. (1778-1-3)

Dla Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie potrzeba na rok 1878 to jest od dnia 1 stycznia do końca grudnia, mianowicie:

drzewa opał. bukowego około 500 sąg.
„ „ brzozowego „ 300 „
„ „ sosnowego „ 200 „

sągi mają być metryczne tj. 2 metry 21 centimetrów wysokości, 94 centimetrów szerokości, a 1 metr 89 centimetrów długości — potrzeba także:

węgla kamiennego około 87,000 kilogr.

Wskutek tego rozpisuje Dyrekcya zakładu licytacyę na dostawę tych przedmiotów, loco zakład w Kulparkowie, przez oferty pisemne z terminem **do 16 sierpnia 1877 r.** do godziny 11éj przedpołudniem, w którymto czasie i dniu oferty opieczętowane, opatrzone marką stemplową 50 c. z dołączeniem odpowiedniego 5% wadyum i napisem przedmiotu do kancelaryi Dyrekcyi zakładu w Kulparkowie wniesione być winny.

Oferty mogą być wniesione osobno na drzewo opałowe, a osobno na węgiel kamienny i ściśle do oznaczonéj godziny terminu, gdyż o tejże godzinie takowe w obec komisyi administracyjnéj otworzone — a późniéj wniesione oferty nie zostaną uwzględnione.

Bliższe objaśnienia w sprawie tych dostaw udzielać będzie w godzinach urzędowych zarząd zakładu w Kulparkowie, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których kontrakta zawarte zostaną; — dlatego też każdy oferent obowiązany jest wyrazić w ofercie, iż mu warunki licytacyi są wiadome i że tymże się poddaje.

Przy zawarciu kontraktu złożyć należy 10% kaucyę od całorocznéj dostawy.

Z Dyrekcyi krajowego zakładu dla obłąkanych
Kulparków dnia 17 lipca 1877 r.

Jest do wydzierżawienia majątek ziemski

od dnia 24 czerwca 1878 r.

Majątek ten składają dwa folwarki: DOŁHE 1000 morgów, a DERENIÓWKA 350 morgów ornéj ziemi.

Położony jest na Podolu galicyjskim, w odległości 5 mil szosy od Tarnopola, 1 mila od Trembowli.

O warunkach dowiedzieć się można w Zarządzie dóbr Podhajczyki, poczta Podhajczyki pod Trembowlą. (1810-2-3)

Wszelkie pośrednictwo wyklucza się.

Najnowsze proroctwo Ojca ś. Piusa IX.

o Polsce, nadzwyczaj ważne, z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni. Jako dalszy ciąg Nowéj Sybilli. Zbiór ten zawiera nader ważne i ciekawe proroctwa i przepowiednie.

Zasługuje mianowicie na uwagę oprócz proroctwa Ojca św., proroctwo św. Wacława o Polsce, przepowiednia starego Polaka, wyjątek z proroctwa ślepego młodzieńca, wiersz proroczy Krasińskiego o Piusie IX. i t. d.

Cena z opłatną przesyłką 12 c., na 10 egzempl. jeden w dodatku.

Zamówienia należy przesyłać pod adresem Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Nakładem X. O. Hołyńskiego (Lwów plac Kapitulny l. 7) wyszła z druku:

Filotea
czyli
DROGA DO POBOŻNOŚCI
św. Franc. Salezyusza,
podług tłumaczenia śp. *X. A. Jełowickiego.*

W wydaniu niniejszem opuszczone są ustępy i wyrażenia, które w czasie gdy to dzieło było wydane (1608 r.) dla wyjaśnienia rzeczy były potrzebne, dziś zaś z wielu miar są niewłaściwe i niestosowne. Dziełko to zatem W. duszpasterze i Szan. matki najbezpieczniéj dać mogą do rąk młodzieży.

Cena 1 egzemplarza w 16ce (str. 466) 1 złr.

Nabyć można we Lwowie u wydawcy i w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego, w Krakowie w księgarni p. Krzyżanowskiego. (1781-1-3)

Do sprzedania wskutek wycięcia lasu

zupełnie dobry **tartak** o 12 piłach, oraz **lokomobila Marshalla** o sile 16 koni. Wiadomość na gruncie w Słopnicach Szlacheckich przy Tymbarku, lub w fabryce machin Wgo *L. Zieleniewskiego* w Krakowie. (1820-1-2)

W dobrach Okrajnik,

Oczków, Łękawica i Kocierz, jest **propinacya** składająca się z czterech karczem przy c. k. gościńcu Sucha—Żywiec, wraz z piłą i do tejże 1000 sztuk tramów, na 3 lata do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela **A. M.** poczta **Żywiec.** (1819)

Młodzieniec

około lat 15 liczący, z odpowiedniem wykształceniem, znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w handlu towarów norymberskich i korzennych pod firmą **Andrzej Schultz** w Krakowie. (1805-3-3)

Nasienie Rzepy pastewnej

ścierniank (Stoppelrübensaamen) **jedna kwarta** polskiej miary po **1 złr.** w. a. poleca: **J. Sulsiewicz** handel nasion w **Bochni.** (1565-14-18)

HANDEL

istniejący od kilkudziesięciu lat w Krakowie, poszukuje obecnie **wspólnika,** lub może być **z wolnéj ręki do nabycia.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi Wgo **Dra Antoniego Retingera** adwokata w Krakowie. (1818-2-3)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et Ce, ul. Racine, 14; w *Warszawie,* w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Ce i Lilpopa; we *Lwowie,* w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie,* w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(1631-19-)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa
fabryka mebli żelaznych
Reichard & Comp., w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-81-140)

CUDOWNE SĄ SIŁY PRZYRODY

jeżeli są stosownie użyte!

Esencya z łopianu

od najdawniejszych czasów znana jako najlepszy środek **wszelkiego rodzaju porostu włosów** podniosła się do cudownego środka, wzniecającego podziwienie od tego czasu, kiedy zgęszczone zostały przezemnie zawarte w łopianie cząstki wzmacniające porost włosów tak dalece, że nawet młodzieńcy 15-letni **w kilku dniach silną brodę** uzyskali. **Dowodem na to** jest, że wezwany zostałem do zalecenia ostrożności na te miejsca, gdzie porost włosów lub brody stałby się niemiłym, ponieważ na posmarowanych miejscach nawet chociaż nigdy włosek się nie ukazał lub po kilkoletniem wyłysieniu, wynik jest pewnym, a skutek zadziwiająco szybkim. Przeciw wypadaniu włosów działa **natychmiast.** Nawet „Wiener Medizinische Zeitung" wyraża się o tem, że esencya z łopianu w najlepszym rodzaju jest do nabycia tylko u fabrykanta **J. Winkelmayera.** Jedna flaszeczka z opisem użycia w kilku językach 90 c.

Również można tamże nabyć prawdziwe wszystkie **wyroby z łopianu** jak: **pomadę z łopianu** i **olejek z łopianu** do utrzymania pięknego porostu włosów i celem nadania włosom pięknego połysku i równego rozczesania. Cena za słoik pomady 50 c., flaszeczkę olejku 40 c. **Kosmetyk z łopianu** (pomada woskowa) sztuka 30 c. **Brylantyna z łopianu** do utrzymania brody i nadania jéj gładkości, miękkości i pięknéj formy, słoik 40 c. **Pomada z łopianu do podkręcania wąsów** słoik 20 c. **Eau Athenienne,** najlepszy i najpewniejszy środek do zupełnego zgubienia niemiłego i szkodliwego łupieżu, flaszeczka 50 c. **Purgin,** czysto roślinny środek celem przywrócenia zesiwiałym włosom lub brodzie naturalnéj barwy, bez wszelkiéj mineralnéj przymieszki, przeto zupełnie nieszkodliwy, nie farbuje ani skóry ani paznokci, a użycie jest proste. Flaszeczka 1 złr.

Przesyłki uskuteczniają się tylko od 1 złr. wyżéj. Opis użycia w różnych językach dołącza się.

Główny skład rozsyłkowy, dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy: **J. Winkelmayer** w Wiedniu, VI., Gumpendorferstrasse Nr. 159 i Stumpergasse Nr. 13. Filie: w Peszcie u J. Töröka, Königsgasse 7; w Pradze u J. Fürsta, aptekarza. Przy przesyłkach pocztowych dolicza się 10 c. za opakowanie.

Uwaga. Jak przy każdym doskonałym wyrobie, tak i przy tym próbowano już naśladowań i fałszowań, uprasza się zatem przy zakupnie żądać wyraźnie Winkelmayera prawdziwego wyrobu z łopianu. (Odprzedający otrzymają zniżkę). [1575-4-12]

Zawsze starając się, podać Szanownéj Publiczności przy małem ryzykowaniu o ile można największą szansę wygrania i zachęcony licznym udziałem przy mojem pierwszem towarzystwie loteryjnem, zdecydowałem się utworzyć jeszcze

drugie towarzystwo gry w losy
na
10 piątek 1839 r. losów seryjnych

które ☞ **WSZYSTKIE** ☜ w ciągnieniu numerów **1 września** wygrać muszą. Na te **10 losów seryjnych** gra 40 uczestników **1 września** b. r. wspólnie; **wszystkie padłe wygrane** rozdzielone będą między nich zarówno i wypłacone **przezemnie** natychmiast po ogłoszeniu rezultatu ciągnienia bez żadnego potrącenia, poczem towarzystwo gry jest rozwiązane. Cena takiego udziału wynosi ☞ **tylko złr. 55** ☜ i może być albo natychmiast albo w trzech częściach złożoną, mianowicie **pierwsza rata po złr. 25** przy zgłoszeniu, dalsze dwie spłaty po złr. 15 w ciągu miesiąca sierpnia. (1638 5-6)

Po złożeniu pierwszéj kwoty otrzyma subskrybujący kwit udziałowy, w którym **następne 10 seryj i numerów,** wybranych przezemnie do téj grupy, są **zapisane:**

Serya 1217, 1286, 1427, 1534, 2189, 2753, 2867, 4145, 4597, 5273.
Nr. 24327, 25702, 28524, 30663, 43777, 55053, 57338, 82886, 91929, 105443.

Sprzedaję prócz tego:

1 cały 1839 r. los seryjny	**złr. 900**	**1 cały los** z wył. najmn. wygr.	**złr. 450**
1 piątkę	„ **175**	**1 piątkę**	„ **90**
1 połówkę piątki	„ **90**	**1 połówkę**	„ **45**
1 ćwiartkę	„ **45**	**1 ćwiartkę**	„ **23**
1 dziesiątkę	„ **19**	**1 dziesiątkę**	„ **12**
1 dwudziestkę	„ **10**	**1 dwudziestkę**	„ **6**

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygranemi **przeszło 8 milionów złr.!**

☞ **Główna wygrana 280,000 złr.!** ☜

Zamówienia z dołączeniem pieniędzy lub też za zaliczką wykonywa punktualnie

M. J. Guth, kantor bankowy i wekslowy
w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 25, w Pradze, Graben Nr. 19.

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (755-12-)

Chociaż bieda, to choc!
Kompletny
Bazar żartów do usmiania

nabyć można natychmiast za **trzy złr.**

Tenże składa się z następnych 10 sztuk nader oryginalnych komicznych rzeczy z których każda pojedyncza sztuka warta 30 cent.

wszystko to kosztuje tylko **3 złr.**

1 najnowszy przedmiot dla **zestraszenia dam** w tajemniczem opakowaniu
1 przeźroczysta **karta**
3 rzeczy **nadzwyczaj ciekawe,** przy otwieraniu paczki znajdują się komiczne ubrania które każdy może wdziać
1 nader oryginalny **fabrykant pieniędzy**
1 tajemnicza koperta, z któréj wnętrza samego do rozpuku uśmiać się można
1 tajemnicza **szkatułka,** w któréj wnętrzu znajdują się szczególne skarby
1 **wachlarz czarodziejski** przepowiadający przyszłość.

Ten kompletny bazar żartów składający się z 19-tu rzeczy kosztuje **tylko 3 złr.**

Dostać można natychmiast przez

Jux-Bazar selbst
w Wiedniu, Praterstrasse 16. (540-6-6)

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy, Karlsruhe 1861, złoty medal zasługi, Londyn 1862, dwa medale „for excellence," Paryż 1867, hors concours.

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE — ALFÉ NIDE — CHRISTOFLE

FABRYKI w PARYŻU i KARLSRUHE dyplom Honorowy 1873 r. w Wiedniu.

Centralny Skład:
W Wiedniu, Opernring 5 **w Wiedniu.**

MARQUES DE FABRIQUE — CHRISTOFLE

Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczegółowe przedmioty dla hoteli, statków parowych i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności na to, że wszystkie przedmioty naszéj orfévrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą a na każdéj sztuce podaną jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych naszéj taryfy. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (943.-15)

Ogłoszenie.

L. 18823. (1776-3-3)

Podaje się do wiadomości publicznéj, iż w dniu **26 lipca r. b.** o godzinie 12éj w południe w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu, odbędzie się **licytacya publiczna** zapomocą ofert opieczętowanych na wypuszczenie w przedsiębiorstwo pokrycia łupkiem budynków rzezalni miejskiéj na Grzegórzkach, mianowicie budynku administracyjnego, rzezalni bydła i rzezalni trzody.

Na ofercie przylepiona marka na 50 c. winna być przepisana.

Wadyum w kwocie złr. 250 m. a. winno być złożone w kasie miejskiéj, zaś dowód tego złożenia, uwidoczniony na kopercie.

Warunki tego przedsiębiorstwa w biurze budownictwa miejskiego w godzinach od 9éj do 1éj w południe i od 4éj do 6éj popołudniu, przejrzane być mogą.

Z Magistratu kr. gł. miasta
Krakowa, dnia 19 lipca 1877 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 102. (1720-2-3)

Celem obsadzenia opróżnionéj przy Magistracie krakowskim posady **Adjunkta** z płacą złr. 1000 i dodatkiem służbowym 200 złr. w. a. rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia **31 sierpnia 1877 r.** trwający.

Ubiegający się o tę posadę, mają w podaniach do Rady miejskiéj wystósowanych, skreślić bieg życia i do takowych dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa z odbytych nauk prawniczych, ze złożonych egzaminów praktycznych dla urzędników administracyjnych przepisanych, nakoniec z wprawy urzędniczej w służbie rządowéj, krajowéj lub gminnéj nabytej.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z Urzędnikami Magistratu, mają wykazać stopień pokrewieństwa lub powinowactwa.

Z Prezydium Magistratu m. Krakowa
dnia 11 lipca 1877 r.
Dr. Zyblikiewicz.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 749. (1766-3-3)

W celu zabezpieczenia dostawy desek jodłowych na rok 1878, odbędzie się w dniu **8ym sierpnia b. r.** o godzinie 10 przedpołudniem licytacya zapomocą pisemnych ofert w tutejszéj c. k. fabryce tytoniu, gdzie też bliższe szczegóły i warunki téj dostawy codziennie przejrzanemi być mogą.

Ilość rzeczonych desek wynosi:

60 szt.	316 milim. szer.,	52·7 milim. grub.,	5·69 mt. dł.
80 „	316 „ „	39·5 „ „	5·69 „ „
200 „	316 „ „	26·3 „ „	5·69 „ „
1500 „	316 „ „	13·2 „ „	5·69 „ „
700 „	316 „ „	19·8 „ „	5·69 „ „
2000 „	211 „ „	13·2 „ „	5·69 „ „
700 „	237 „ „	8·3 „ „	5·69 „ „

Oferty w przepisany sposób wystawione, ostemplowane i w kwit kasowy na złożone 10% wadyum w tutejszéj kasie c. k. głównego urzędu podatkowego zaopatrzone, przyjmuje podpisany Zarząd do dnia licytacyi do 9 godziny przedpołudniem.

Zarząd c. k. Fabryki tytoniu.
Kraków, d. 12 lipca 1877 r.

Do wynajęcia od 1go października

sześć pokoi z kuchnią, izbą dla służby itd. na I. piętrze w domu pod L. 204 przy ulicy Jagiellońskiéj. Wiadomość tamże na II. piętrze od godziny 4—5 popołudniu. (1765-3-3)

Józef Terakowski
INTROLIGATOR
przy Zakładzie „Czasu"
podejmuje się robót do tego zawodu należących — oraz wykleja stare książki i czyści biblioteki z kurzu i moli.

☞ W tejże introligatorni **znajdzie miejsce młodzieniec** do nauki introligatorskiéj w wieku od lat 15—16.

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28

poleca PP. Rolnikom świeżo nadeszły transport: **Turnipsu angielskiego** (White Globe) białego, kulistego; **Rzepy jesiennej** (ścierniówki) białéj długiéj, **prawdziwej Bamberskiej.**

Niemniéj poleca: **Gorczycę białą, Łubin żółty, Tymotkę, Rajgrasy** i inne nasiona traw do jesiennych obsiewów. [1703-4-4]

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie **w aptece w Żywcu.** (1806-3-3)

Dom w Pękowicach pod L. 8 o milę od Krakowa, jest wraz z 4ma morgami gruntu **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (1750-3-3)

Z powodu przesiedlenia

jest **stare dobre wino Bordeaux** w butelkach i beczkach bardzo tanio do sprzedania w **Podgórzu** pod Nr. 76 przy ulicy Józefińskiéj. (1742-4-5)

Pomieszkanie: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia itd. są od 1go października **do wynajęcia** przy ulicy Garncarskiéj Nr. 24 lit. A. Wiadomość u właściciela na miejscu. (1725-4-6)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia niema, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-2-24)

Jan Gella,
fabrykant kapeluszy słomkowych
ulica Floryańska Nr. 351.

Zakład leczenia wodą PRIESSNITZTHAL

pod Mödling i Brühl, ¼ godziny od stacyi Mödling, połączenie omnibusem. Zupełny pensyonat (leczenie, utrzymanie, mieszkanie) od 21 — 35 złr. na tydzień. **Pora do końca września.** Udzielanie rady lekarskiéj i informacya w zakładzie i w Wiedniu, Parkring Nr. 2, drugie schody na lewo.

(758-29-36) **Dyrekcya.**

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najoporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (1633-37-52)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1634-21-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu (1843-1-18)

Otto nowy motor

o sile 2, 4, 6 i 8 koni.

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca,** możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.

Zupełnie cichy chód.

Prospekta darmo.

Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstr. 33.

Oryginalna Pasta Pompadour

W całym świecie znana istniejąca 150 lat, jedyny środek leczniczy i konserwujący, zapomocą którego usunąć można bez śladu w przeciągu 14 dni za **pisemnem** poręczeniem piegi, plamy wątrobiane, węgry, blizny z osp i odry tłuszcz w skórze, czerwoność nosa, w ogóle wszelka nieczystość na twarzy. To **pisemne poręczenie** jest tak pewne, że jeżeliby ta uznana za dolną oryginalna pasta Pompadour nie pomogła, pieniądze natychmiast gotowką zwrócone będą. Cena słoika wraz z opisem użycia 1 złr. 50 ct.

(541 6-6) **Wilhelmine Rix,** wdowa lekarza Dra Wojciecha Rixa.

W Wiedniu, Adlergasse 12, 2te Stock im eigenen Hause.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.